

Danuta Walas-Kobylińska – „Szczecinianinem 1966”

Kurier Szczeciński

30–31. XII. 66 r.
i 1. I. 1967 r.

Wyd. A B



Nr 306 (6959)

Rok założenia 1945

Cena 50 g

Co przyniósł rok 1966?

Mówią szefowie resortów gospodarczych

WARSZAWA PAP. Jakie wydarzenia kończącego się roku należy uznać w poszczególnych dziedzinach naszej gospodarki za najważniejsze? Jaka sprawa nie załatwiona do końca w 1966 r. powinna doczekać się rozwiązania w roku przyszłym? Z tymi dwoma pytaniami PAP zwróciła się do szefów niektórych resortów gospodarczych. Oto ich odpowiedzi:

MINISTER PRZEMYSŁU CIĘŻKIEGO JANUSZ HRYNKIEWICZ:

1. Na pierwszym miejscu postawiłbym uruchomienie stalowni konwertorowej w Hucie im. Lenina, której załoga ma szczególnie dobre wyniki pracy; dalej — przekazanie do eksploatacji Huty Aluminium w Koninie, flotacji rud cynku w Trzebinie oraz uruchomienie seryjnej produkcji traktorów o mocy 45 KM.

2. 1967 r. będzie rokiem, w którym realizowane obecnie prace w zakresie podniesienia organizacji przemysłu na wyższy poziom powinny przynieść widoczne rezultaty — poprawiając rytmiczność produkcji oraz powodując dalszy wzrost wydajności pracy.

Powinny także nastąpić dalszy postęp w zakresie nowoczesności i jakości nowych wyrobów.

(Dokończenie na str. 2)

MINISTER ŻEGLUGI JANUSZ BURAKIEWICZ:

1. Wprowadzenie do polskiego trampingu oceanicznego trzech pierwszych jednostek o nośności 23 tys. DWT, a więc prawie o maksymalnej nośności w warunkach naszej floty. Są to zakupione za granicą statki „Ziemia Szczecińska”, „Ziemia Lubuska” i „Ziemia Gdańska”. Otworzyło to nowy ważny etap w naszym trampingu oceanicznym. W niedalekiej przyszłości liczymy na wejście do eksploatacji podobnych jednostek — już polskiej produkcji.

2. Spodziewam się, że rok 1967 przyniesie odpowiedź w sprawie następcy „Batorego”.



Foto — Z. Nasierowska

Komunikat

Jury plebiscytu na „Szczecinianina roku 1966” w składzie: Zbigniew PUCHALSKI — Redaktor Nacz. Rozgłośni PR w Szczecinie, Zdzisław CZAPLIŃSKI — Redaktor Nacz. „Kuriera Szczecińskiego”, Wiesław ROGOWSKI — Redaktor Nacz. „Głosu Szczecińskiego”, Stanisław BOROWIECKI — Redaktor Nacz. Ośrodka TV w Szczecinie stwierdza, że w Plebiscycie na „SZCZECINIANINA 1966” wpłynęło 4 165 ważnych głosów, nadesłanych zarówno z województwa szczecińskiego jak też z innych województw.

W wyniku obliczenia tytuł „SZCZECINIANINA ROKU 1966” przypadł kapitanowi Żeglugi Wielkiej — DANUCIE WALAS-KOBYLIŃSKIEJ, której kandydaturę poparło 1 390 osób.

Danuta Walas-Kobylińska jest jedną z czterech kobiet na świecie, które posiadają tytuł kapitana Żeglugi Wielkiej. Obecnie jest ona dowódcą motorowca Polskiej Żeglugi Morskiej — „Kołobrzeg II”.

Drugie miejsce zdobył st. sierż. Ryszard WARCHOŁ, który jest kontrolerem Granicznego Punktu Kontrolnego MSW w Dziwnowie. W 1966 roku z narażeniem własnego życia uratował tonące dziecko.

Mgr Ludomir MACZKA — zdobywca trzeciego miejsca w naszym Plebiscycie, uczestniczył w słynnej wyprawie jachtu „Śmiały” przez 7 mórz i 2 oceany jako jedyny szczecinianin w jego załodze.

Kolejne miejsca na liście kandydatów do tytułu „Szczecinianina roku 1966” zajęli: pilot Kazimierz GOSCIŃSKI, konstruktor statków dr inż. Jerzy PIKORZ-NAŁĘCKI, trener kolarski — Marian EDNAREK, archeolog — dyrektor Muzeum Pomorza Zachodniego — mgr Władysław FILIPOWIAK, dyrektor Zespołu Elektrowni Szczecin inż. Zbigniew MAJ, opiekun drużyn harcerskich inż. Zenon PŁOCHARSKI, literat Czesław CZERNIAWSKI.

Uroczyste wręczenie nagród odbędzie się w sobotę, 31 grudnia 1966 o godz. 20.15 w studio Telewizji Szczecińskiej.

Również w sobotę w programie Rozgłośni Szczecińskiej ogłoszona zostanie lista uczestników Plebiscytu, którzy wylosowali nagrody.

Dziś w numerze:

- ♦ o „NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIU ROKU 1966” — mówią redaktorzy naczelni „Ciny”, „Demokrata” i „Norddeutsche Zeitung”.
- ♦ noworoczna tradycja rozmowa „Kuriera” z przew. PMRN H. ZUKOWSKIM.
- ♦ CALENDARIUM.
- ♦ Co w STARYM i NOWYM ROKU w KULTURZE?
- ♦ ZA TYCH CO NA OBCEZNI.
- ♦ i znów o WUNDERWAFFE.
- ♦ Sport — Informator świąteczny.

1967



Wszystkiego
co najlepsze

życzy

w Nowym Roku

Czytelnikom
i Współpracownikom

zespół
redakcyjny

„Kuriera
Szczecińskiego”

Kalendarz dosiegi Roku Plan i budżet woj. szczecińskiego na 1967 r. - uchwalone

(Dokończenie ze str. 1)

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI WŁODZIMIERZ LECHOWICZ:

Noworoczne spotkanie w KC PZPR

WARSZAWA PAP. 29 bm. odbyło się w Komitecie Centralnym PZPR spotkanie z udziałem członków Biura Politycznego i Sekretariatu KC, pierwszych sekretarzy komitetów wojewódzkich partii, kierowników wydziałów Komitetu Centralnego, redaktorów naczelnych centralnych pism partyjnych i przewodniczących niektórych organizacji społecznych.

Na spotkaniu I sekretarz KC PZPR Władysław GOMULKA dokonał oceny ogólnej sytuacji gospodarczej w kraju w roku bieżącym i omówił najważniejsze zadania w pracy partyjnej w 1967 r. Następnie rozwinęła się dyskusja na temat problemów przedstawionych przez I sekretarza KC.

Władysław Gomułka złożył zebranym najlepsze życzenia z okazji zbliżającego się Nowego Roku.

Katastrofa kolejowa pod Rzepinem Śmierć 6 osób

ZIELONA GÓRA PAP. Poważna katastrofa kolejowa wydarzyła się 29 bm. o godz. 10.30 pod Rzepinem w woj. zielonogórskim. Pociąg osobowy Szczecin - Wrocław wyszedł z przystanku na odcinku między Rzepinem a Górami. Pociąg zjechał na odcinek torów. Z szyn wyskoczył parowóz. Z 3-członowego skład pociągu 5 wagonów pułłanowskich stoczyło się z kilkumetrowego nasypu.

W wyniku katastrofy śmierć poniosło 6 osób, 5 jest ciężko rannych, a 15 odniosło lekkie obrażenia.

Wśród ofiar śmiertelnych znajdują się: pomocnik maszynisty Ryszard Malecki, 5-letni Ryszard Szezmak z Leżnina, Brzeskiego, pow. Brzeg Oławski, Marianna Rabelek z Białogóry koło Sochaczewa, Zofia Wincenciak z Duska Gryfińskiego i dwie osoby, które do godań wiecnych nie zostały zidentyfikowane.

Ciężko ranni - maszynista parowozu Antoni Remisz ze Szczecina, Józef Starzyk i jego 6-letnia córka Krystyna z Borowa pow. Nowa Sól, Jolita Zofia Federowicz-Sioła - artysta-plastyk ze Szczecina oraz Józef Michałowski z Legnicy przewiezieni zostali do szpitala w Słubicach.

Dwaj dziennikarze francuscy zaginęli w dżungli peruwiańskiej

MEKSYK PAP. Oddziały wojskowe rozpoczęły w śróde poszukiwania dwóch francuskich dziennikarzy, którzy zaginęli w dżungli peruwiańskiej. Prowadzone są one na obszarze potężnym około 230 kilometrów na wschód od Limy, stolicy Peru, gdzie widziano dziennikarzy po raz ostatni dwa tygodnie temu.

Dwaj dziennikarze francuscy, Jacques i Bernard Gourgeon, 27 i 22 lata, opuścili 9 grudnia Limę podejmując wyprawę przez dżunglę, aby nakręcić film dla telewizji francuskiej.

ci. Na wzrost podaży usług powinny też wpłynąć wprowadzone w br. ulgi dla rzemiosła i inne akty normalizacyjne, stwarzające warunki społecznie pożądanego rozszerzenia drobnej wytwórczości.

2. Uprawnienie metodologii planowania, zmierzające do lepszego dostosowania produkcji drobnej wytwórczości do potrzeb rynku i na tej drodze pełniejsze zaspokajanie potrzeb konsumenta.

MINISTER KOMUNIKACJI PIOTR LEWIŃSKI:

1. Istotne znaczenie ma nie tylko przyrost blisko 350 km zelektryfikowanych linii, ale i to, że trakcja elektryczna wykonała już prawie jedną trzecią część ogólnej pracy przewozowej kolei. Wprowadziliśmy też do eksploatacji pierwsze lokomotywy spalinowe dużej mocy. W sumie trakcja elektryczna i spalinowa wa przewoziły ponad 100 mln ton towarów i ok. 500 mln pasażerów.

2. Nie osiągnęliśmy poprawy regularności biegu pociągów. Postęp w tej dziedzinie będzie jednym z najważniejszych zadań kolejarzy w roku 1967.

MINISTER ŁĄCZNOŚCI ZYGMUNT MOSKWA:

1. Poprawa jakości usług pocztowych, telekomunikacyjnych i radio-telewizyjnych znalazła się na ciele naszych poczynań w 1967 r. Szerzej decyzji podjętych w br. będzie „procentować” w roku przyszłym.

2. Zwiększenie przepustowości telefonów łączących między miastami przez szersze stosowanie postępu technicznego w budowie i eksploatacji urządzeń telekomunikacyjnych. Powinno to skrócić czas oczekiwania na rozmowy między miastami.

MINISTER PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO I SKUPU FELIKS PIŚLA:

1. W 1966 r. zrealizowany został szeroki program budowy elevatorów, co poważnie usprawni odbiór surowców rolnych.

2. Najważniejsze zadania roku 1967: przekazanie do eksploatacji dalszych dużych elevatorów i magazynów na zboża i nasiona olejiste oraz rozpoczęcie budowy 15 następnych obiektów tego typu; rozpoczęcie produkcji m.in. w zakładach mięsnych w Warszawie i przetwórnicy owocowo-warzywnej w Tarcynie, oddanie do użytku chłodni składowej w SZCZECINIE.

MINISTER PRZEMYSŁU LEKKIEGO EUGENIUSZ STAWIŃSKI:

1. W 1966 r. zakłady przemysłu lekkiego rozszerzyły asortyment wyrobów przy jednoczesnym podniesieniu ich poziomu jakościowego; tak np. wzrosły dostawy poszukiwanych - o wysokiej jakości - wyrobów dziewiarskich z elastylu i modylemu, koszu non iron i elanobaweliniowych.

2. Obserwuje się szybszy wzrost zapotrzebowania rynku niż przyrost potencjału pro-

dukcyjnego przemysłu lekkiego. By możliwe w największym stopniu zniwelować tę rozbieżność, zwiększamy wykorzystanie maszyn i urządzeń. Dalsza, bardziej radykalna poprawa zaopatrzenia zależy jednak od inwestycji. Dlatego też za najważniejsze w roku przyszłym uważam doprowadzenie do świadomości wszystkich mających wpływ na realizację inwestycji, że od ich postawy w znacznym stopniu zależy możliwość zwiększenia, urozmaicenia, polepszenia dostaw artykułów tekstylnych, odzieżowych i skórzaných, załatwienie społeczeństwa.

MINISTER HANDLU WENETRZNEGO EDWARD SZNAJDER:

1. Widzę poprawę pracy handlu w 1966 r. m.in. w lepszym przystosowaniu handlu do zakupów sezonowych.

2. W roku 1967 zwrócimy szczególną uwagę na poszerzenie asortymentu towarów w sklepach przy dalszym realizowaniu zasady: „twar w hurcie - towar w sklepie”.

Na tropach Bormanna i Mengele „Ojciec Adolf” - oprawcą hitlerowskim

MEKSYK PAP. Jak donoszą z Recife, (Brazylia) aresztowany tam w klasztorze Salezjanów „ojciec Adolf” nie był Martinem Bormannem, lecz innym oprawcą hitlerowskim, zbiegłym z Niemiec po zakończeniu działań wojennych. W

JAK JUŻ INFORMOWALIŚMY radni Wojewódzkiej Rady Narodowej debatowali wczoraj nad planem gospodarczym woj. szczecińskiego i budżetem

Zaęgananie kryzysu gabinetowego w Słowenii

BELGRAD PAP. Jak już informowaliśmy, w dniu 7 grudnia premier Słowenii Jenko SMOLC oświadczył, że pada się do dymisji wraz z całym gabinetem, ponieważ jedna z pięciu izb słoweńskiego Zgromadzenia Narodowego, Rada do Spraw Społecznych i Zdrowia, odrzuciła rządowy projekt ustawy przewidujący zmniejszenie z 7 na 6 procent wpłat na ubezpieczenia społeczne.

Agencja TANJUG donosi, że w dniu 29 grudnia kryzys rządowy w Słowenii został zaęganany. Rada do Spraw Społecznych i Zdrowia ponownie uchwaliła projekt ustawy, że wpłaty na ubezpieczenia społeczne będą wynosiły 5 procent. W związku z tym, premier J. Smolec oświadczył, że on sam i jego gabinet będą nadal sprawować swe funkcje, ponieważ nowa uchwała Rady idzie nawet dalej niż to przewidywał wniosek rządowy.

na rok 1967. Zarówno referujący te zagadnienia przew. PWRN M. LEMPICKI i przew. Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów - E. KMIOTEK, jak i liczni radni zabierający głos w dyskusji uznali, że projekt planu i budżetu uwzględnia dalszy rozwój gospodarczy województwa i jest zgodny z istotywnymi potrzebami ludności. Niemniej - zdaniem radnych - przewidywany w planie przyrost produkcji w przemyśle terenowym jest niedostateczny. Obawy budzi fakt, czy przewidywany 10-procentowy wzrost obrotów handlu znajdzie pokrycie w dostawach towaru. Więcej uwagi należy zwrócić na remonty mieszkań; nakłady na ten cel są jeszcze niewystarczające. Konieczny jest również rozwój bazy wychowania fizycznego oraz placówek służby zdrowia i zapewnienie wykonania inwestycji, szczególnie szkolnych.

BUDŻET woj. szczecińskiego na 1967 rok po stronie dochodów jak i wydatków zamysłą się kwota 3,5 miliarda złotych, z czego dotacja centralna wynosi 2 440 mln zł. Dochody własne województwa maleją w tym roku o 1,4 proc. Najpoważniejszą, o 170 mln zł wyższą, pozycją w budżecie są wydatki na urządzenia socjalno-kulturalne.

Na sesjach PRN i MRN w Szczecinie postulowano potrzebę zwiększenia kredytów na remonty kapitalne, oświadczenie o zdrowiu o sumie 90 mln zł. Postulaty w tych sprawach wystosowane zostaną do władz centralnych.

Po uchwaleniu planu gospodarczego i budżetu na rok 1967 radni wysłuchali informacji o działalności Oddziału Wojewódzkiego PZU w Szczecinie. (aż)

Makabryczny rekord

LONDYN. Irlandczyk Tim Hayes (29 lat) wyszedł ubiegłej nocy z grobu, bijąc światowy rekord przeżywania w trumnie pod ziemią. Wynosi on obecnie 101 godzin.

Hayes zaczął się zakopać w pierwszym dniu Bożego Narodzenia w trumnie, którą przyspiano dwumetrową warstwą ziemi.

Tysiące ludzi z miejscowości Cork w Republice Irlandzkiej czekało na moment odkopania makabrycznego rekordzisty.

Wyszedł on z grobu błady, ale z miną zwycięzcy. Po otwarciu trumny oświadczył: „Czuje się doskonale i jeśli zajdzie potrzeba mogę powtórzyć eksperyment”.

W czasie 4 dni Hayes odżywał się w trumnie jedzeniem i wodą, chlebem i lemoniadą. Powierzcie czerpał przez dwie rury. Ponadto trumna miała połączenie telefoniczne ze światem zewnętrznym.

Jak stwierdza komunikat po liści brazylijskiej „ojciec Adolf” miał wystawiony paszport na nazwisko Detleva Sonnenburga. Dziennikarzom powiedział on, że był porucznikiem w hitlerowskich oddziałach pancernych i w czasie okupacji powiesił dwóch obywateli francuskich. Policji zeznał, że nazywa się Adolf Rohl Sonnenburg, urodzony w Westfalii 10 lutego 1925 r. Aresztowany miał wytatuowane na ciele swastyki i oznaki SS.

Wyrok na zabójców Lambrakisa

LONDYN PAP. W piątek nad ranem sąd w Salonkach wydał wyrok w procesie zabójców wybitnego działacza lewicy greckiej Grigoriosa LAMBRAKISA. Jak wiadomo, Lambrakis zamordowany został w Salonkach 22 maja 1963 roku. Zbrodni dokonano po wiecu na którym Lambrakis wygłosił przemówienie.

Lewica grecka oskarżyła ugrupowanie przeciwko rządowi, którego funkcjonariuszy rzekł i policji greckiej o współudział w spisku, którego ofiarą padł Lambrakis.

Wyrokiem sądu 37-letni Spyros Kotzamanis, który jadąc motocyklem wpadł na Lambrakisa, skazany został na 11 lat więzienia, a jego pasażer Emmanuelis na osiem i pół roku więzienia.

Telefony w samochodach

PRAGA PAP. W CSRS podjęto badania nad możliwościami wyposażenia samochodów w telefony. Przeglądając sieć takich telefonów oparta na centrali, która łączyłaby z normalną centralą telefonów miejskich, oddana zostanie do użytku w 1970 roku. Oczywiście chodzi o telefony w samochodach tych osób, których czas jest szczególnie cenny.

Z bogactwa gniazda

STATKI PZM W DNIU NOWEGO ROKU

Większość statków linii europejskich i trampingu bliskiego śródnego zasięgu powita Nowy Rok w rejonie Bałtyku i Morza Północnego. Około 20 załóg tych statków będzie mogło pojeść na zabawy sylwestrowe z rodzinami w Szczecinie, Gdyni i Gdańsku. Statki linii zachodnio-atykańskiej 1 stycznia znajdować się będą:

m/s „BYDGOSZCZ” w drodze z Casablanki do Mohamedii w Maroku, m/s „WISICA” w Dąbku, m/s „KRUSZEWICA” w Abidżanie, m/s „ŁÓDŹ” w Lagos, m/s „ŚWIDNICA” w drodze z Las Palmas do Amsterdamu, m/s „JAN ZIŻKA” na Morzu Północnym w drodze do kraju, m/s „TORUŃ” w Hamburgu, m/s „LUBLIN” w Torkodzie.

STATKI TRAMPINGU OCEANICZNEGO ZNAJĄ SIĘ:

m/s „HUTA SOSNOWIEC” w drodze do Las Palmas, s/s „HUTA FERUM” w drodze do Barcelony, s/s „KOPALNIA KAZIMIERZ” w drodze z Murmańska, s/s „KOPALNIA CZELADZ” w drodze z Casablanki do kraju, m/s „CHEMIK” w Murmańsku, s/s „KOPALNIA BOBREK” w drodze z Sudy do Murmańska, s/s „KOPALNIA MIECHOWICE” w Safr, m/s „ZIEMIA SZCZECIŃSKA” w Australii, m/s „ZIEMIA LUBUSKA” w La Spezia, m/s „HUTA” w Chin Wang Tao, m/s „PIAST” w Hawanie.

Prognoza pogody

SYLWESTER I NOWY ROK - na ogół ciepło. Na co prawda temperatura spadnie do ok. -1 st., ale w ciągu dnia rękę w termometrze „podskoczy” w górę. Możliwość drobnych opadów deszczu lub śniegu nie powinna zniechęcać wycieczników do noworocznego spaceru.

„Bursztynowe pierścienie” - rozdane

Uroczystość przed kamerami TV

WCZORAJ odbyła się uroczystość zakończenia tegorocznego plebiscytu na najpopularniejszych aktorów roku 1966, zorganizowanego przez Towarzystwo Przyjaciół Szczytu, Stowarzyszenie Polskich Artystów Teatru i Filmu oraz „Kurier”. Laureaci i organizatorzy spotkali się przed kamerami TV. W szczecińskim studio znalazła się cała „bursztynowa czwórka”: Mirosława LOMBARDO, Irena BRODZIŃSKA, Andrzej KOPICZYŃSKI i Zygmuć APOSTOL. Powital ich w imieniu TV prowadzący program red. ANDRZEJCZAK, potem zaś serdecznie przemówił red. naczelny „Kurlera” Zdzisław CZAPLIŃSKI. Wreczenia „Bursztynowych pierścieni” dokonał Przewodniczący Prez. MRN, a zarazem prezes Towarzystwa Przyjaciół Szczecina, H. ŻUKOWSKI.

Krótkie, zaimprovizowane mikrowywiady z laureatami oraz wystąpienie wiceprezesa SPATIF J. MARCA zakończyły tę miłą uroczystość.

SZCZECINA SUKCESY

Stało się tradycją naszej gazety, że na jej łamach z okazji mijającego starego i nadchodzącego Nowego Roku zabiera głos „ojciec” miasta — przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Niechaj więc „trzyna mowę” noworoczną do mieszkańców Szczecina, my ze swej strony będziemy ją tylko przerywać pytaniami:

KURIER: Co dobrego przyniósł Szczecinowi mijający 1966 rok? Z czego możemy się cieszyć i być najbardziej zadowoleni?

H. ŻUKOWSKI: Tradycja jest już, że z okazji Nowego Roku dzielę się z mieszkańcami naszego miasta osiągnięciami mijającego roku i troskami oraz zadaniami — które stoją przed nami w najbliższych latach.

Miniony rok — to przede wszystkim realizacja wniosków i postulatów z kampanii wyborczej do Sejmu i Rad Narodowych. Do najważniejszych zaliczyliśmy zakończenie badań do przygotowania dokumentacji prawnej i technicznej na budowę ujęcia wodnego dla zaopatrzenia mieszkańców Szczecina w wodę pitną; modernizację elektrowni przy ul. Gdańskiej w celu przekształcenia jej na elektrociepłownię, zabudowę Alei Wojska Polskiego, Placu Żołnierza i Śródmieścia, przebudowę ul. Gdańskiej i głównych węzłów komunikacji. Zadania te już realizujemy, względnie przystąpimy do ich realizacji w najbliższym czasie.

W bieżącym roku oddaliśmy do użytku 2 szkoły podstawowe o 41 pomieszczeniach i 1 przedszkole, 3 przychodnie dla lecznictwa otwartego, 5 pawilonów handlowych w osiedlach peryferyjnych, 620 punktów świetlnych, szczególnie w dzielnicach peryferyjnych. W ramach budownictwa mieszkaniowego wszystkich form zostało oddanych do użytku 1935 mieszkań. W czynach społecznych wykonano prace wartości około 20 mln zł. Wybudowano m.in. Ośrodek Sportów Wodnych na Wyspie „Wenecja” i klub przy ul. Goleniowskiej oraz uporządkowano Osiedle Świerczewskie i szereg prac remontowych.

KURIER: Życie jednak nie składa się z sa-

mych sukcesów i osiągnięć. W jakich dziedzinach życia zamierzania ojców miasta rozminęły się z osiągniętymi rezultatami?

H. ŻUKOWSKI: Pomimo sukcesów i osiągnięć nie zdołaliśmy wykonać wszystkich zaplanowanych na rok 1966 zadań. Nie osiągnęliśmy zaplanowanych efektów w zakresie wykonawstwa inwestycyjnego. Szczególnie boli nas fakt niewykonania — ze względu na brak mocy przerobowych — zadań w zakresie budownictwa mieszkaniowego oraz pawilonów handlowo-usługowych.

Na plan inwestycyjny dla miasta w wysokości 324 mln zł w bieżącym roku nie zostawiliśmy wykorzystanych około 69 mln zł.

Niestety, tak w roku bieżącym jak i roku przyszłym tj. w 1967 — niezależnie od całego szeregu trudności — największe kłopoty będziemy mieli z tytułu niezrealizowania zadań inwestycyjnych planu tere nowego, dla których to zadań na przyszły rok nie mamy zabezpieczonego wykonawstwa na kwotę 61 mln zł. A to są przecież izby szkolne, przychodnie, mieszkania itp.

KURIER: Co zdaniem Pana Przewodniczącego należałoby w naszym mieście najszybciej rozwiązać, aby ludziami było się na ciedzić lepiej, aby byli weselsi i radośniejsi?

H. ŻUKOWSKI: Aby mieszkańcom naszego miasta było się lepiej, aby mogli w radosnej atmosferze codziennego dnia pracować nad dalszym rozwojem Szczecina, uważam następujące problemy za najpilniejsze do rozwiązania:

♦ dalszą poprawę usług komunikacyjnych poprzez zwiększenie ilości taboru tramwajowego i autobusowego i zapewnienie jeszcze sprawniejszego i dogodniejszego przewozu pasażerów środkami komunikacji miejskiej,

♦ wydawnie zwiększenie wszelkiego rodzaju usług, tak pod względem ilości punktów handlowych jak i usług dla ludności oraz zwiększenie zapasów masę towarową. Aby usprawnić działalność handlu władze miejskie opracowują obecnie program re-

Noworoczny wywiad „Kuriera” z przewodniczącym Prezydium MRN Henrykiem Żukowskim

konstrukcji sieci handlowej w celu maksymalnego jej dostosowania do występujących potrzeb,

♦ sprawniejsze wykonywanie remontów mieszkań,

♦ wykonanie w całości założonych zadań planu budownictwa mieszkaniowego oraz

♦ poprawienie stanu bezpieczeństwa w mieście.

KURIER: Co nowego i dobrego niesie w zapowiedzi dla mieszkańców Szczecina 1967 rok?

H. ŻUKOWSKI: W nowym 1967 roku zgodnie z założeniami niedawno przez Miejską Radę Narodową zatwierdzonego planu gospodarczego i budżetu miasta winniśmy uzyskać dalsze efekty, które w jeszcze większym stopniu przyczynią się do polepszenia życia

TROSKI I KŁOPOTY

mieszkańców naszego miasta i tak: planujemy wybudować

♦ 2430 mieszkań, 1 piekarnię, 1 szkołę o 24 pomieszczeniach, 1 przedszkole, 1 żłobek, 16 nowych punktów usługowych i handlowych w osiedlach Komuny Paryskiej, Międzyzdrojów, Budziszyskiej oraz 250 punktów świetlnych w osiedlach peryferyjnych,

♦ rozpoczniemy budowę 3 szkół podstawowych, 2385 mieszkań, 1 przedszkole oraz t.zw. małą architekturę w osiedlach Komuny Paryskiej, Międzyzdrojów, Budziszyskiej, Śródmieścia i Dąbia.

KURIER: Czego Pan Przewodniczący z okazji Nowego Roku życzy najbardziej mieszkańcom Szczecina i czego sobie jako kierownikowi władz miejskich?

H. ŻUKOWSKI: Z okazji Nowego Roku 1967, życząc wszystkim mieszkańcom Szczecina wielu radosnych i spokojnych dni, twórczej i owocnej pracy zawodowej i społecznej dla dalszego wzbogacenia i rozwoju naszego miasta oraz dużo szczęścia i radości w życiu osobistym, a sobie — pomyślnych wyników w realizacji nakreślonych zadań i sprawnej pracy administracji państwowej.

My ze swej strony w imieniu zespołu redakcyjnego „Kuriera” i wszystkich naszych Czytelników życzymy „Ojcom” miasta dużo, dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu rodzinnym oraz osobistym.

Rozmawiał:

Zdzisław Czapliński

Budżet i kultura

W grudniu br. odbyło się posiedzenie komisji kultury KW PZPR i WRN. Przedmiotem obrad było zatwierdzenie projektu budżetu województwa na 1967 rok w dziedzinie kultury.

Nadchodzący rok będzie pod tym względem dla naszej kultury pomyślny. Nakłady finansowe, w stosunku do roku ubiegłego wzrosną o około 11 proc., a więc o 6 mln zł. Dotacja państwa dla placówek kulturalno-oświatowych, instytucji artystycznych, stowarzyszeń i organizacji twórczych wyniesie 62 mln zł. Warto podkreślić, że w województwie szczecińskim nakłady finansowe na kulturę w przeliczeniu na jednego mieszkańca należą do najwyższych w kraju.

Poza dotacją państwową poszczególne fundusze pochodzą z źródeł pozapaństwowych. Wysokość tych funduszy trudno dokładnie określić. Stąd brak pełnego rozważania jakimi faktycznie kwotami dysponujemy i jak je racjonalnie należy wykorzystać. Ale wiadomo, że w obecnej 5-latce np. z PGR przeznaczona na rozwój kulturalny wst. szczecińskiej — 30 mln zł.

Racjonalne i planowe wydatkowanie przeznaczonych na ten cel złotych było dyskutowane przez członków obu komisji. Postulowano, aby od przyszłego roku w posiedzeniach uczestniczyli przedstawiciele komisji kultury WKZZ oraz instytucji i organizacji prowadzące samodzielną działalność kul-

turalną. Pozwoli to skoordynować poczynania, a więc lepiej i racjonalniej wykorzystać środki na rozwój kulturalny województwa.

Podstawą przynajmniej i określenia wysokości dotacji na rok 1967 była uprzednio przeprowadzona analiza działalności i właściwego wykorzystania funduszy w roku bieżącym. Przyjęta przez komisję zasada wydaje się być jak najbardziej słuszną. Nie możemy sobie pozwolić na nieskuteczne wydatki lub nie wykorzystywanie środków. Stąd mimo ogólnego wzrostu nakładów finansowych niektóre placówki otrzymują mniejsze kwoty na kulturę niż te, którym dysponowały w roku bieżącym.

W poważnym stopniu dotyczy to powiatowych domów kultury, dla których dotacje wzrosły tylko o 3 procent. Np. budżet przyznany PDK w Gryfinie nie stanowi 60 proc. ubiegłorocznego.

W świetle planów niepokojąco przedstawia się sytuacja w Pyrzycach. Powiatowa biblioteka ze względu na trudne warunki lokalowe nie może rozwijać szerszej działalności. Miało to być również kina, a planowana od kilku lat budowa nowego przybytku X Muzy skreślono z planu na rok 1967 ze względu na brak wykonawcy.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono również sprawom kultury w Policach. Zewnętrzny tego wyrazem jest zwię-

szczenie dotacji dla Powiatowego Domu Kultury o 55 procent. Jeżeli uwzględni się jednak potrzeby kulturalne mieszkańców Polic i zalogi kombinatu jest to wzrost zbyt mały. Do dziś nie ma sprecyzowanego planu finansowego działalności kulturalnej w rozwijającym się ośrodku przemysłowym, który stają się Police. W mieście brak jest odpowiednich warunków do organizowania szerszego życia kulturalno-rozrywkowego. Potrzeby te nie znalazły również odzwierciedlenia w planach inwestycyjnych na rok 1967.

W dalszym ciągu w próżni zużyczone jest remont kina, które mogłoby, przynajmniej do pewnego czasu, służyć za salę widowiskową. To prawda, że do kina, teatru, na imprezę można pojechać do Szczecina. W praktyce jednak nie jest to takie proste. Połowicznymi wyjściami z sytuacji jest zbudowanie w czynnie społecznym amfiteatr, z którego można korzystać jedynie w lecie i przy pogodzie.

Reasumując trzeba stwierdzić, że plan budżetu na rok 1967, który został przyjęty przez obie komisje, przyniesie wiele pozytywnych zmian umożliwiających szerszą, bardziej intensywną działalność kulturalną instytucji artystycznych, placówek KO, stowarzyszeń i organizacji kulturalnych w mieście i województwie.

(No-el)



RUFŁA ROBI KARIERĘ

W Niemczech do przyrządów mechanicznych, posługujących do prania należy tzw. Rufła, to jest deska, którą ustawia się w balii i dochodzi do pierśi pralki. Deska ta ma karbowaną, a często metalową powierzchnię, na której bieleźnia się przeciera, co dotąd rękami potrafiło być wykonywane. (Kalendarz Gospodarski dla Kobiety, 1875)

ZAMIAST KOZACZKÓW

Buciki damskie na zimę powinny być skórkowe, mieć mocną podeszwę, ostania nogę poza kostkę... Buciki takie winny być lakierowane, gdyż lakier nie przepuszcza wilgoci, a zmycie go po prostu wodą jest dostatecznym do powroćnia mu polysku.

Kalendarze z myszką

Kto woli zamiast bucików może trzewik osłonić kaloszem gutaperkowym z kutnerem we środku.

(Kalendarz Gospodarski dla Kobiety, 1857)

COS DLA KOSMONAUTÓW

Księżyc z pomiędzy wszystkich niebieskich ciał stoi najbliższej ziemi. Bieg swój ukończy co 28 dni, godzin 7, minut 24. Jest zimny i wilgotny.

(Kalendarz Astronomiczno-Gospodarski, 1845)

LAMPY PRZYSZŁOŚCI

Zwyczajną terpentynę oczyszczającą wapnem i nazwawszy kamfina palą w urządzonej do tego lampach pokojowych. Spodziewać się należy, że ten sposób oświetlania upowszechni się w miarę jak usuniećmi nie zostają towarzyszące niedogodności.

(Rocznik na Rok Zwyczajny 1854)

Wybrała: F. BOR.

Trzy pytania: Co się podobało? Co się nie podobało? Co by się przydało?

Stary i nowy rok w szczecińskiej kulturze

Naszą noworoczną ankietę zamieszczamy w nadziei, że wyrażone w niej uwagi i postulaty reprezentują opinię przeciętną, ani zbyt specjalistyczną ani zbyt dyletancką, po prostu jakąś średnią naszych wypowiedzi, które w domu, w tramwaju, w kawiarni, głośno na codzień. Taki właśnie efekt zamierzaliśmy osiągnąć rozmawiając z przedstawicielami rozmaitych zawodów, wybierając na rozmówców osoby w różnym wieku.

W naszej małej ankiecie nie zabierają głosu przedstawiciele szczecińskich władz kulturalnych. Oni mogliby wyjaśnić wiele spraw, wskazać na trudności, racjonalnie usprawiedliwić braki i niedomagania. Przeciętny odbiorca kultury do strzeżenia jedynie zewnętrzne efekty, nie zna natomiast dokładnie mechanizmu funkcjonowania kultury, warunków finansowych itp.

Nie przyjęliśmy zatem zasady „okrągłego stołu”, przy którym uzyskuje się ad hoc kontrargumenty i motywacje. W ten sposób mamy szansę poznania opinii jednostkowej wprawdzie, ale takiej jaka rzeczywiście kształtuje się wśród mieszkańców naszego miasta.

Dwa pierwsze pytania, które stawialiśmy odnosiły się do zjawisk szczecińskiego życia kulturalnego w mijającym i w roku 1966. Brzmiały one: CO SIĘ PANI (PANU) W SZCZECIŃSKIEJ KULTURZE PODOBAŁO? Co się nie podobało? Odpowiedź na pytanie trzecie miała być dezzyderatą dotyczącą nowego roku 1967, lub którego realizację należałoby rozpocząć w nadchodzącym roku. Oto treść trzeciego pytania: CO PRZYDAŁOBY SIĘ KULTURZE SZCZECIŃSKIEJ W ROKU 1967 I W DALSZEJ PRZYSZŁOŚCI?

Sródtytułami są sentencje ciekawszych wypowiedzi. Przy poszczególnych wypowiedziach pytań nie powtarzamy, zachowując jedynie ich numerację.

Brak sali widowiskowej

Jan W. — pracownik umysłowy

I — Mam w Szczecinie do brze rozwijający się artystyczny ruch amatorski, a zwłaszcza zupełnie dobre zespoły młodzieżowe.

II — Po imprezach rozrywkowych organizowanych przez naszą Estradę człowieka „rozrywa” wściekłość.

III — Odczuwa się u nas wyraźnie brak sali widowiskowej z prawdziwego zdarzenia.

Koncerty przy kawie i świecach — wartościowa inicjatywa szczecińska

Maryla D. — lekarz dentysta

I — Podobają mi się koncerty przy kawie i świecach. Stały się one czymś typowym szczecińskim. Mam też świetną orkiestrę kameralną szczecińskich filharmoników.

II — W naszej Operetce (nazwa Teatr Muzyczny nie przyjęła się jak dotąd wśród szczecińców. Może to tylko sprawa nawyku? — przyp. M. C.) niewiele jest dobrych wykonawców. Szczególnie słabo prezentuje się chór i balet.

III — Przydałoby się nam prawdziwa Opera. Uczęszczam na przedstawienia Opery Obiadowej, która jednak z różnych względów nie gwarantuje odpowiedniego poziomu.

Kultura dla naszych uzdrowisk!

Andrzej B. — działacz młodzieżowy

I — Wydarzeniem dla Szczecina był Ogólnopolski Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego. (Szkoda tylko, że zabrakło na nim prac wielu czołowych naszych artystów starszego i młodszego pokolenia). Piękną i wartościową artystycznie imprezą jest letni Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej w Kamieniu Pomorskim.

II — Nie podobał mi się Sejmik Twórców Morskich. Wydaje mi się nieporozumieniem wyodrębnianie twórców morskich od innych. Po co? Poza tym zasadnicze obrady były nudne (sytuację ratowały imprezy towarzyszące).

III — Pilną potrzebą jest kulturalne zagospodarowanie naszych pereł nadmorskich. To co dzieje się tam aktualnie w

dzielnicy kultury jest czymś przypadkowym: zbyt wiele chałtury, zbyt mało możliwości naprawdę kulturalnego spędzenia czasu.

Zamiast muzyki — lama nie krzesel

Bożena W. — ekspedientka

I — Lubię przedstawienia w naszej Operetce.

II — Chętnie słucham muzyki big-beatowej. Gdy jednak idę na koncert jakiegoś zespołu, zamiast muzyki słyszę ryk rozwydrzonych dziewcząt i chłopaków i widzę łamanie krzesel.

III — Brak nam dobrej sali na imprezy.

Dlaczego omijają Szczecin?

Remigiusz G. — inżynier rolnik

I — Wysoko cenię pracę Szczecińskiego Towarzystwa Muzycznego im. H. Wieniawskiego.

II — Program telewizyjny tak jest rozłożony, że stosunkowo najlepsze pozycje można obejrzeć tylko w sobotę. Dlaczego?

III — Należy życzyć nam wszystkim, żeby Szczecin nie omijał wybitni artyści i słynne zespoły.

Jerzy S. — pracownik fizyczny

I — „Chodzą” u nas dobre filmy, nie gorsze niż na przykład w Warszawie.

II — Kiedy w klubie jest po tańcówka to ani nie można potać, bo ciągle tylko big-beat ani porozmawiać, bo waga na tej perkusji aż bębniący pęka.

Brawo „13 Muz”!

Edward C. — pracownik kultury

I — Podobała mi się działalność najlepszego klubu w naszym mieście — „13 Muz”. Zaprasza się tam dobrych literatów i aktorów, ludzi znanych. Dlatego spotkania i recitale aktorów reprezentują wysoki poziom, wzbogacając wiedzę i wrażliwość kulturalną bywalców.

Najlepsze przedstawienia w szczecińskich teatrach: „Milość i gniew” Osborne’a i „Oleś” Szekspira.

II — ?

III — Powinniśmy opracować właściwe założenia Prezentacji Malarzy i Poetów Krajów Demokracji Ludowej i nadać tej imprezie odpowiednią rangę.

Kulturalna atmosfera w „Zamkowej”

Ewa R. — ekonomistka

I — Przecież byli dla mnie wizyty Teatru Narodowego z Warszawy. — Odpowiada mi kulturalna atmosfera wieczorów tanecznych w „Zamkowej”.

II — Nie podoba mi się to, że w naszej Filharmonii tak rzadko występują wybitni soliści i dyrygenci.

III — Powinno się częściej sprowadzać do Szczecina na gościnne występy wybitne zespoły z ciekawymi realizacjami. Jest to przeżycie i lekcja dla nas wszystkich.

Zbigniew Dyliński

(Dokończenie na stronie 12)



Tajemnica biura matrymonialnego czyli dramat z życia wyższych sfer

OSOBY:

Petentka

Urzędnik

Petentka: Zasapałam się jak nigdy, ale jak człowiek wejdzie na to 5 piętro, bo winda oczywiście nieczynna, to serce zaczyna mi szybko pulsować jak przed wystawą w komisie. Ale Lodzia ciągle powtarzała: idź i idź, co ci szkodzi spróbować!

Urzędnik: Jaka znów Lodzia?

Petentka: Jak to, jaka? Nie zna pan Lodzi? Gruczołkówna z domu, obecnie Kadziołek, też z ogłoszenia, ale bardzo sobie chwali. Więc Lodzia ciągle powtarzała: Moja droga, nie bądź idiotką, 20 wiosna, jak to się poetycko mówi, dawno ci minęła, a tak między nami mówiąc, 35 jesień na karku, więc nie masz chyba zamiaru umierać jako świetlana dziewczyna, idź i idź, co ci szkodzi spróbować!

Urzędnik: Proszę obywatelki...!

Petentka: Ojej, jaki pan niecierpliwy, ciągle pan przerywa. Więc do rzeczy: panna lat 26 o nienagannej reputacji, biust 105, biodra 94, talia 60!

Urzędnik: He???

Petentka: Ale pan drobiazgowy, no powiedzmy 66. I koniecznie trzeba dodać, że z dobrego domu, bo moja matka miała przed wojną perfumierię na Marszałkowskiej. Zgłosi się potem taki niewydarzony intelektualista i zacznie mi imponować antenami.

Urzędnik: Antenami!!

Petentka: Co proszę?

Urzędnik: Antenami!!!

Petentka: A możliwe, możliwe, co za różnica. To wtedy ja mu pokazuję od razu zdjęcie.

Urzędnik: Jakże znów zdjęcie?

Petentka: Jak to, jakie? Perfumerii na Marszałkowskiej. Ale pan nierozgarnięty. Tylko niech pan zapoda, że wdowcy wykluczeni, nigdy nie wiadomo, co taki z żoną zrobił, może ją otrul albo zamęczył na śmierć. Taki wdowiec to do wszystkich zdolny!

Urzędnik: Proszę obywatelki, przecież mówię obywatelce, że ja...

Petentka: To co z tego, że pan zdolny, kiedy ja wolę szczupłych. I koniecznie grzywiastego bruneta. Lodzia ciągle powtarza: moja droga, brunet to grunt, bo to i temperament odpowiedni i materiał podatny i w ogóle w tych rzeczach...

Urzędnik: Przecież ja...

Petentka: Pan też? A możliwe, możliwe, choć tak między nami mówiąc na gieroja mi pan nie wygląda. Więc Lodzia mówiła, żeby koniecznie bruneta!

Urzędnik: Proszę obywatelki, czy obywatelka głucha, przecież mówię, że ja...

Petentka: To co z tego, że pan brunet, kiedy pan nie jest w moim typie!!

Urzędnik: ...może pani, że ja nie mam z tym nic wspólnego!!!

Petentka: Jak to, co to tu jest?

Urzędnik: Tu jest biuro notarialne, a biuro matrymonialne jest na 6 piętrze.

Petentka: Matko Boska, to nie mógł pan tego od razu powiedzieć? Wypytuje się taki o różne intymne szczegóły, głowę samotnej kobiecie zawraca, że brunet, że zdolny, a załatwić nie potrafi. I dla takiego drapałam się na 5 piętro!!!



Styczeń

31.XII.1965 — 1. 2.I.1966 — Jury ogłosiło wyniki plebiscytu „Szczecinianin 1965”.

W konkursie „Kuriera” Szczecińskiego Towarzystwa Kultury i Klubu Przyjaciół Teatru Bursztynowe pierścienie zdobyli: Mirosława LOMBARDO i Andrzej KOPI-CZYŃSKI (w grupie teatrów dramatycznych) oraz Irena ERODZIŃSKA i Zygmunt APOSTOŁ (w grupie teatrów muzycznych i rozrywkowych).

6.I. — W porcie załadowano węgiem statek m/s „Coppelia”, który zapoczątkował realizację nowego polsko-francuskiego kontraktu węglowego.

14. 15.I — Do Szczecina przyjechała pierwsza w tym roku 14-osobowa grupa „dewizowych” myśliwych ze Szwecji na polowania w nadleśnictwach Wygon i Czaplisko.

30.I. — Czytelnicy „Kuriera” wybrali „złotą dziesiątkę”. Sportowcem roku został Wiesław MANIAK.

Luty

9.II. — Wielkie zmiany atmosferyczne przyniosły epidemie grypy.

17.II. — W Zamku Książąt Pomorskich konferencja naukowa poświęcona dziejom Pomorza Zachodniego w Tysiąclecie Polski. Referaty wygłosili m. in. uczeni światowej sławy: prof. dr G. LABUDA oraz prof. dr J. Kostrewski.

30.II. — Spłonęła część budynku MPO. Straty szacuje się na około pół miliona zł.

23.II. — „Kiedy klient będzie miał rację?”. Na to wcale nie retoryczne pytanie usiłowaliśmy znaleźć odpowiedź u uczestników naszej pierwszej dyskusji z cyklu: „Przy redakcyjnym stole”.

24.II. — Wystawa V. PRIBYLA, znakomitego fotografa słowackiego. Ekspozycja zainaugurowała cykl wernisarzy „Kuriera” i Woj. Domu Kultury.

25. 26.II. — Szczecinianie od prowadzili na miejsce wiecznego spoczynku w Alei Zasłużonych — Michała KMIĘCI-KA, gorącego patriotę, zasłużonego działacza Polonii w Niemczech.

25.II. — Minister Szkolnictwa Wyższego zarządził przeniesienie z olsztyńskiej WSR Wydziału Rybołówstwa Morskiego i włączenie go do naszej uczelni rolniczej.

Odświeżiliśmy mieszkańców Złotowa, inaugurując cykl spotkań p. n. „Kurier bliziej Was”, które mają na celu umocnienie i pogłębienie więzi gazety z Czytelnikami.

Marzec

4. 5.III. — „W ubiegłym roku tranzyt czechosłowacki wzrósł w Szczecinie o 172 tys. ton osiągając globalnie 2 544 800 ton” — powiedział Konsul Generalny CSRS Jiri Kosiner w wywiadzie udzielonym „Kurierowi”.

11. 12.III. — Na ubiegłorocznym apelu pracowników ZPS odpowiedziało już 87 załóg przed siebiorstwem szczecińskich. Zadeklarowały one wiele czynów społecznych na rzecz miasta.

24. III. — Zabawa była, co się wiesz? To harcerze i zuchy ze szczepu ZHP przy szkole podstawowej nr 16 zapaliły wczoraj Marzannę — symbol złej zimy. Pięknej ludowej tradycji stało się zadość.

Kwiecień

3.IV. — W nocy z 31 marca na 1 kwietnia rozpoczęło rozbiorę pawilonów handlowych przy Al. Wojska Polskiego. Wyrosła tu blok spółdzielni „Kolejarz”.

4.IV. — Ogólnopolski Przegląd Teatrów Małych Form. Mieliśmy okazję obejrzenia 13 programów w wykonaniu zespołów teatralnych z Białegostoku, Częstochowy, Kielc, Olsztyna, Opola, Poznania, Szczecina, Wrocławia i Zielonej Góry. Będzie to impreza coroczna.

4. IV. — Dobiegły końca cotygodniowe spotkania młodzieży p. n. „Jacy jesteśmy”, w których uczestniczyło ponad 2 tys. młodzieży. Na koncercie galowym wystąpili najlepsi z najlepszych. Licznie zebrana publiczność nie szczędziła braw uczniowskiemu zespołowi artystycznym.

5.IV. — Podniesienie bandery na m/s „Łódź” z udziałem 20-osobowej delegacji łódzian. Na uroczystość przybyli także: przewodniczący CRZZ — I. Łoga-Sowiński, minister spraw wewnętrznych — gen. M. Moczar, min. żeglugi — J. Burakiewicz.

8.IV. — Budowlane „wykopki” przy Al. Wyzwolenia. Kształt nowego centrum Szczecina — coraz wyraźniejszy.

9. 10.IV. — Dziewięćdziesiąt razy rozbrzmiewał „Marsz weselny” Mendelssohna w ciągu ostatnich pięciu dni w szczecińskich urzędach stanu cywilnego. Słubny kobierzec cieszy się nie słabnącym powodzeniem.

14.IV. — Z zachowaniem najwyższej ostrożności saperzy

wydobyli, wywieźli i rozebrali 500-kilogramową bombę lotniczą, znaną jako w czasie porządkowania zaplecza ul. Potulickiej. Jeszcze jeden smutny relikwii ostatniej wojny.

15.IV. — W sali Filharmonii Szczecińskiej uroczysta inauguracja obchodów XX-lecia nauki polskiej na Pomorzu Szczecińskim z udziałem sekretarza KC — J. TEJCHMY, wiceministra obrony narodowej, posła Ziemi Szczecińskiej — gen. dywizji W. JARUZELSKIEGO, ministra szkolnictwa wyższego — prof. dra H. JABŁONSKIEGO, przedstawicieli szczecińskich władz wojewódzkich na czele z I sekretarzem KW PZPR — posłem A. WALASZKIEM i przewodniczącym Prezydium WRN — M. ŁEMPIKIM.

Odbyły się również forasowania przy okazji obchodów XX-lecia uroczystości związane z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego. Przedstawiciele Wielkopolski pobrali ziemię z dawnego grodziska słowiańskiego. Urna będzie wmurowana w cokół pomnika Mieszka I i Bolesława Chrobrego w Gnieźnie. Delegacja Śląska zawiozła do Katowic pod pomnik Powstańców Śląskich ziemię z mogił żołnierskich w Siewierkach.

18.IV. — „Kombinat policie” rośnie z dnia na dzień. Nakłady inwestycyjne wynoszą w tym roku 211 mln zł” — z rubryki „7 dni w Policach”.

26. IV. — „Przyjemnie i radośnie jest wspominać, że w ogniu surowej walki z naszym wrogiem — hitlerowskim faszyzmem rosła i kłębiła się polska radziecka i że u-



...ruszyła budowa Polic...

macnia się ona z każdym dniem w interesie pokoju i bezpieczeństwa narodów i wszystkich państw socjalistycznych” — z depechy gen. armii P. BĄTOWA, dowódcy wojsk radzieckich, które wyzwoliły Szczecin. Gen. Bątow serdecznie pozdrowił mieszkańców Ziemi Szczecińskiej z okazji rocznicy wyzwolenia miasta.

„Mister Szczecina w konkursie „Kuriera” — wybrani! Jest nim budyniec przy pl. Grunwaldzkim 1-2.

30.IV. — Cenna nagroda dla naszego zespołu: „Kurier” odznaczony medalem Czechosłowackiego Towarzystwa Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

8.V. — W przededniu Święta Zwycięstwa potężna manifestacja mieszkańców Szczecina na placu Mickiewicza. W czasie uroczystości przybyła z Bogatyni Sztafeta Tysiąclecia, która przewodziła 700 km przez ziemię znaną jako krewa żołnierzy I i II Armii WP.

14.V. — Flagowy statek PZM m/s „Ziemia Szczecińska” na redzie w Swinoujściu po odbyciu dziewięciu rejsów na trasie Triest — Vittoria — Swinoujście. Nowa jednostka spłynęła z pochylni stoczni San Marco w Triście.

Rekordowa liczba zgłoszeń do tradycyjnej „Wiosny Orkiestr” (znowu ten „Kurier”) — 33 zespoły rozrywkowe.

15.V. — „Szalone tempo. Resztę sił włożę jeszcze na przedzie, ale nie ma tuż sił. Dystans od goniących maleje. 60 m, 50 m... A może

„Ziemia Szczecińska” w dziewczym rejsie...”

Jeżeli Kegel, który właśnie minął Francuz, dogoni Włocha? Iskra jeszcze. Nie. Gdyby trasa miała jeszcze o 100 m więcej”. „Gdyby” — wydziałem na finisz z reporterem „Kuriera” na wznies X etapu Wyścigu Pokoju.

29.V. — Koncert laureatów III Ogólnopolskiego Festiwalu Poezji im. K. I. Gałczyńskiego. Wśród gości przybyłych na festiwal — Kira GAŁCZYŃSKA, córka poety.

30.V. — „Kochać można tylko to, co się zna” — powiedział dr W. FENRYCH otwierając „Zgadz-Zgadule” dla uczestników konkursu „Szczecin wczoraj, dziś i jutro”. Pierwszą nagrodę — rejs statkiem PZM do Antwerpi — zdobył W.

MALEC, uczeń IX klasy Liceum Ogólnokształcącego nr 6.

17.VI. — Skorpion, przywieziony z ładunkiem daktyli z Iraku na norweskim statku m/s „Toronto”, zaatakował dokera.

18.VI. — „Ileż naród polski odzyskiwał dostęp do morza, tyleż odzyskiwał on w swych dziejach okresy największego rozkwitu i największej siły” — powiedział przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, poseł Ziemi Szczecińskiej — dr Stefan JĘDRYCHOWSKI na manifestacji z okazji obchodów 1000-lecia Polski nad Odrą i Bałtykiem w Szczecinie.

19.VI. — Podniosło obchody 1000-lecia na Górze Czebora pod Cedynią, gdzie w 972 r. wojowie Mieszka I odnieśli ważne zwycięstwo nad wojskami magrabiego Hodona.

21.VI. — Sześć nagród przy-

323 mln zł złożyli w PKO mieszkańcy Szczecina i województwa w ciągu roku.

27.IX. — Załoga m/t „Kwisa” uratowała Anglików, których łódź sztorm zagnal 20 mil od brzegów Wielkiej Brytanii.

19.VI. — Podniosło obchody 1000-lecia na Górze Czebora pod Cedynią, gdzie w 972 r. wojowie Mieszka I odnieśli ważne zwycięstwo nad wojskami magrabiego Hodona.

21.VI. — Sześć nagród przy-

323 mln zł złożyli w PKO mieszkańcy Szczecina i województwa w ciągu roku.

27.IX. — Załoga m/t „Kwisa” uratowała Anglików, których łódź sztorm zagnal 20 mil od brzegów Wielkiej Brytanii.

19.VI. — Podniosło obchody 1000-lecia na Górze Czebora pod Cedynią, gdzie w 972 r. wojowie Mieszka I odnieśli ważne zwycięstwo nad wojskami magrabiego Hodona.

21.VI. — Sześć nagród przy-

323 mln zł złożyli w PKO mieszkańcy Szczecina i województwa w ciągu roku.

27.IX. — Załoga m/t „Kwisa” uratowała Anglików, których łódź sztorm zagnal 20 mil od brzegów Wielkiej Brytanii.

19.VI. — Podniosło obchody 1000-lecia na Górze Czebora pod Cedynią, gdzie w 972 r. wojowie Mieszka I odnieśli ważne zwycięstwo nad wojskami magrabiego Hodona.

21.VI. — Sześć nagród przy-

323 mln zł złożyli w PKO mieszkańcy Szczecina i województwa w ciągu roku.

27.IX. — Załoga m/t „Kwisa” uratowała Anglików, których łódź sztorm zagnal 20 mil od brzegów Wielkiej Brytanii.

19.VI. — Podniosło obchody 1000-lecia na Górze Czebora pod Cedynią, gdzie w 972 r. wojowie Mieszka I odnieśli ważne zwycięstwo nad wojskami magrabiego Hodona.

21.VI. — Sześć nagród przy-

323 mln zł złożyli w PKO mieszkańcy Szczecina i województwa w ciągu roku.

27.IX. — Załoga m/t „Kwisa” uratowała Anglików, których łódź sztorm zagnal 20 mil od brzegów Wielkiej Brytanii.

19.VI. — Podniosło obchody 1000-lecia na Górze Czebora pod Cedynią, gdzie w 972 r. wojowie Mieszka I odnieśli ważne zwycięstwo nad wojskami magrabiego Hodona.

21.VI. — Sześć nagród przy-

323 mln zł złożyli w PKO mieszkańcy Szczecina i województwa w ciągu roku.

27.IX. — Załoga m/t „Kwisa” uratowała Anglików, których łódź sztorm zagnal 20 mil od brzegów Wielkiej Brytanii.

19.VI. — Podniosło obchody 1000-lecia na Górze Czebora pod Cedynią, gdzie w 972 r. wojowie Mieszka I odnieśli ważne zwycięstwo nad wojskami magrabiego Hodona.

21.VI. — Sześć nagród przy-

323 mln zł złożyli w PKO mieszkańcy Szczecina i województwa w ciągu roku.

27.IX. — Załoga m/t „Kwisa” uratowała Anglików, których łódź sztorm zagnal 20 mil od brzegów Wielkiej Brytanii.

19.VI. — Podniosło obchody 1000-lecia na Górze Czebora pod Cedynią, gdzie w 972 r. wojowie Mieszka I odnieśli ważne zwycięstwo nad wojskami magrabiego Hodona.

21.VI. — Sześć nagród przy-

323 mln zł złożyli w PKO mieszkańcy Szczecina i województwa w ciągu roku.

323 mln zł złożyli w PKO mieszkańcy Szczecina i województwa w ciągu roku.

27.IX. — Załoga m/t „Kwisa” uratowała Anglików, których łódź sztorm zagnal 20 mil od brzegów Wielkiej Brytanii.

19.VI. — Podniosło obchody 1000-lecia na Górze Czebora pod Cedynią, gdzie w 972 r. wojowie Mieszka I odnieśli ważne zwycięstwo nad wojskami magrabiego Hodona.

21.VI. — Sześć nagród przy-

323 mln zł złożyli w PKO mieszkańcy Szczecina i województwa w ciągu roku.

27.IX. — Załoga m/t „Kwisa” uratowała Anglików, których łódź sztorm zagnal 20 mil od brzegów Wielkiej Brytanii.

19.VI. — Podniosło obchody 1000-lecia na Górze Czebora pod Cedynią, gdzie w 972 r. wojowie Mieszka I odnieśli ważne zwycięstwo nad wojskami magrabiego Hodona.

21.VI. — Sześć nagród przy-

323 mln zł złożyli w PKO mieszkańcy Szczecina i województwa w ciągu roku.

27.IX. — Załoga m/t „Kwisa” uratowała Anglików, których łódź sztorm zagnal 20 mil od brzegów Wielkiej Brytanii.

19.VI. — Podniosło obchody 1000-lecia na Górze Czebora pod Cedynią, gdzie w 972 r. wojowie Mieszka I odnieśli ważne zwycięstwo nad wojskami magrabiego Hodona.

21.VI. — Sześć nagród przy-

323 mln zł złożyli w PKO mieszkańcy Szczecina i województwa w ciągu roku.

27.IX. — Załoga m/t „Kwisa” uratowała Anglików, których łódź sztorm zagnal 20 mil od brzegów Wielkiej Brytanii.

19.VI. — Podniosło obchody 1000-lecia na Górze Czebora pod Cedynią, gdzie w 972 r. wojowie Mieszka I odnieśli ważne zwycięstwo nad wojskami magrabiego Hodona.

21.VI. — Sześć nagród przy-

323 mln zł złożyli w PKO mieszkańcy Szczecina i województwa w ciągu roku.

27.IX. — Załoga m/t „Kwisa” uratowała Anglików, których łódź sztorm zagnal 20 mil od brzegów Wielkiej Brytanii.

19.VI. — Podniosło obchody 1000-lecia na Górze Czebora pod Cedynią, gdzie w 972 r. wojowie Mieszka I odnieśli ważne zwycięstwo nad wojskami magrabiego Hodona.

21.VI. — Sześć nagród przy-

323 mln zł złożyli w PKO mieszkańcy Szczecina i województwa w ciągu roku.

27.IX. — Załoga m/t „Kwisa” uratowała Anglików, których łódź sztorm zagnal 20 mil od brzegów Wielkiej Brytanii.

19.VI. — Podniosło obchody 1000-lecia na Górze Czebora pod Cedynią, gdzie w 972 r. wojowie Mieszka I odnieśli ważne zwycięstwo nad wojskami magrabiego Hodona.

21.VI. — Sześć nagród przy-

323 mln zł złożyli w PKO mieszkańcy Szczecina i województwa w ciągu roku.

27.IX. — Załoga m/t „Kwisa” uratowała Anglików, których łódź sztorm zagnal 20 mil od brzegów Wielkiej Brytanii.

19.VI. — Podniosło obchody 1000-lecia na Górze Czebora pod Cedynią, gdzie w 972 r. wojowie Mieszka I odnieśli ważne zwycięstwo nad wojskami magrabiego Hodona.

21.VI. — Sześć nagród przy-

323 mln zł złożyli w PKO mieszkańcy Szczecina i województwa w ciągu roku.

„Kurier” pyta redaktorzy naczeln odpowiadają

Na kilkanaście dni przed Nowym Rokiem redakcja „Kuriera Szczecińskiego” zwróciła się z dwoma pytaniami (ich treść poniżej) do redaktorów naczelnych sześciu gazet w Europie, z którymi nasz dziennik w 1967 roku będzie miał bezdewizową wymianę międzyredakcyjną: dziennikarzy, artykułów, kolumn i serwisu zdjęciowego. Są to gazety: CINA w Rydze, OSLOBODENJE w Sarajewie, DEMOKRATEN w Aarhus (Dania), VECERNIK w Bratysławie, NORDDEUTSCHE ZEITUNG w Schwerinie i CZARNOMORSKI FRONT w Burgas. Na nasze pytania odpowiedziało trzech naczelników redakcji — ich wypowiedzi — dziękując im przy okazji — jak najserdeczniej — publikujemy poniżej.

A oto pytania:

1. Jakie wydarzenie w Waszym kraju (republice, regionie) 1966 roku uważa Pan Redaktor Naczelny za najbardziej znamienne w skutki dla społeczeństwa Waszego kraju (republik, regionu)?

2. Co, zdaniem Pana Redaktora Naczelnego, winny czynić nasze gazety dla pogłębienia przyjacielskiej współpracy i wzajemnego poznania między naszymi narodami?

RYGA I SZCZECIN są miastami usytuowanymi nad brzegiem jednego tego samego morza. Na błękitnych morskich szlakach często spotykają się statki, których macierzystym portem jest jedno z tych miast i pozdrawiają się nawzajem radośnym dźwiękiem syreny. Jeszcze częściej, niemal codziennie, spotykamy w Rydze przedstawicieli nowej, socjalistycznej Polski, przybywających tu w sprawach handlowych, celem wymiany doświadczeń lub by uzmocnić kulturalne więzy. I dla tego też wielką radość sprawia mi, naczelnemu redaktorowi łotewskiej gazety „CINA” — możliwość odpowiedzieć na noworoczne zapytania „Kuriera Szczecińskiego”.



Zapytanie o najbardziej doniosłe wydarzenie w 1966 roku. Pozwólcie, iż odziedziczone od poprzedników, co zrelacjonowania tego, co zostało wydrukowane latem tego roku na łamach jednego z numerów naszej gazety. Jest to opowiadanie o trzech zdjęciach fotograficznych, bardzo — naszym zdaniem — interesujących. Pierwsze z nich przedstawia pustynny brzeg Daugawy (mamy taką rzekę, coś jak Wisła w Polsce). W dół rozciąga się lany życia. Patrzysz na drugie zdjęcie — i nie możesz wyjść z podziwu. Jakiemu przeobrażeniu uległ ten skrawek łotewskiej ziemi w przeciągu pięciu lat! Na stromych brzegach Daugawy spoczywają potężne fundamenty dużej elektrowni wodnej — Pławińskiej GES imienia Lenina. Za tamą rozciąga się szerokie morze. Ta elektrownia, której ostatni agregat uruchomiono niedawno, w grudniu, dostarcza prawie dwaście razy więcej energii, niż Kęgumska GES, zbudowana przy udziale szwedzkiej pomocy w latach burzowej jeszcze Łotwy. Na trzecim zdjęciu uwieczniono ważne wydarzenie — na cichym brzegu Daugawy ekskawator wybiera pierwsze sześcienną metry gruntu pod fundamenty Rydzkiej GES, budowanej w bieżącej pięciolatki. Początek kolejnej pięciolatki — oto najdonioślejsze dla mego kraju wydarzenie w 1966 roku. Początek programu wielkich prac, opracowanego przez XXIII zjazd partii. Wzmocnienie gospodarki narodowej, coraz szersze zastosowanie energii elektrycznej dla codziennych potrzeb życia — oto jedno z licznych zadań pięciolatki. Już obecnie łotewska wieś zużywa 200 razy więcej energii elektrycznej niż w burzowej Łotwie. W przyszłym roku, z okazji 50-lecia istnienia władzy radzieckiej, za końcową zadanią elektryfikacji wszystkich ważniejszych ośrodków kółchozowych i sowchozowych, a w 1970 roku zarówno elektryczne, zabytna w oknach wszystkich domów kółchozowych i sowchozowych osiedli.

Początek nowej pięciolatki



Jednakże pierwszy rok pięciolatki w moim rodzinnym republikańskim charakterze się nie tylko wielkim rozmachem elektryfikacji. Pod Rygą, w Ogrze wzniesiony jest obecnie największy kombinat wyrobów trykotażowych, w Bolderajach powstaje kombinat kompleksowej przeróbki drewna, a w Olajnie wyrosło całe miasto chemii. W pamięci łotewskiej wsi rok 1966 utrwalił się jako początek szerokiego natarcia na błota. Majowe Plenum KC KPZR nakreśliło wspólny program prac melioracyjnych — zamierza się w ciągu pięciolatki osuszyć w Łotwie 510 tysięcy hektarów ziemi przy pomocy zamkniętego drenażu. Tobie, Czytelniku, cyfra ta, być może, niewiele mówi, nie zdajesz sobie bowiem sprawy ze skali naszej republiki. Dlatego też musimy Ci powiedzieć, iż przez całe dwadzieścia pięć lat istnienia burżuazyjnej Łotwy przy pomocy drenażu zdołano osuszyć jedynie 46 tysięcy hektarów, a w jednym tylko obecnym roku w łotewskich kółchozach i sowchozach przeprowadzono meliorację powierzchni liczącej 85 tysięcy hektarów.

Niedawno opowiedzieliśmy w naszej gazecie o misie kanczane Rygi, Margaricie Kopylowej, która urodziła i wychowuje

dziesięcioro dzieci. Wieloletnich matek jest wiele i można je znaleźć wszędzie, a były również i przedtem. Lecz Margarita Kopylowa nie jest taką sobie zwykłą wielodzietną matką. Jest ona kandydatem nauk medycznych, człowiekiem nauki.

W tym samym koncie kilka prac naukowych. Spróbujmy — będąc matką dziesięciorga dzieci — zostać w starej Łotwie uczoną!

Wielkie osiągnięcia naszej republiki, rozkwit Radzieckiej Łotwy, stały się możliwe jedynie w braterskiej rodzinie radzieckich narodów. Rok 1966 charakteryzuje się tym, że przyjaźń socjalistycznych narodów stała się jeszcze bliższa, jeszcze silniejsza. W tym roku obchodziliśmy uroczystości dwudziesto-pięciolecia bohaterskiej obrony łotewskiego miasta Liepaja, leżącego nie tak daleko od Szczecina. W czerwcu 1941 roku przez dziesięć dni robotnicy, żołnierze i marynarze tego morskimi bastionami prowadzili zaciekle boje przeciwko niemieckim faszystowskim wojskom. Wśród obrońców Liepaję znajdowali się Łotysze, Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini. I dzisiaj, nam Łotyszom, Rosjanom, Ukraińcom, Białorusinom, Gruzinom — wszystkie narody naszego ogromnego kraju — pomagają wykucnąć nasze osiągnięcia.

Co winny czynić nasze gazety, celem dalszego pogłębienia przyjaźni wódnicy i wzajemnego zblżenia naszych narodów? Sądzę, że w pierwszym rzędzie powinniśmy pomagać w lepszemu poznaniu siebie.

Wszystcy jesteśmy członkami polężnego socjalistycznego obozu narodów, a nasza przyjaźń została umocniona wspólnie przetrwaną krwią w walce przeciwko faszystom. Ludzie radzieccy cieszą się z wielkich osiągnięć pracownictwa polskiego narodu. I im częściej i bardziej interesująco my, dziennikarze, będziemy opowiadając swym czytelnikom o tych osiągnięciach, tym więcej będą nas one cieszyć. Trzeba więc, żeby nas, gazety bardziej systematycznie pisały o wydarzeniach w naszych krajach, położonych nad brzegami tego samego morza. Trzeba częściej dokonywać wzajemnej wymiany interesujących materiałów, głębiej ukazywać doświadczenia socjalistycznego i komunistycznego budownictwa. Na pewno nie tylko nasi rybacy, lecz także i przedstawiciele innych gałęzi gospodarki mają sobie nawzajem wiele do opowiedzenia. Sposoby pracy polskich towarzyszy mogą się przydać nam, a nasze metody — Wam.

Prasa jest potężnym źródłem kształtowania opinii publicznej. My, współpracownicy gazet „CINA” i „Kuriera Szczecińskiego” winniśmy uważnie skrupulatnie zbierać informacje o przyjaźniach stosunkach, o owocnej współpracy naszych narodów i jasno oraz z przekonaniem tworzyć kronikę naszej umacniającej się przyjaźni.

Na zakończenie pragnę w imieniu „Ciny” i jej czytelników, zdrowie i jasność umysłu, wspaniałą pracę i sukcesy życzyć redakcji „Kuriera Szczecińskiego” i wszystkim, którzy w budowaniu i umacnianiu przyjaźni między naszymi narodami i w socjalistycznym życiu i w przetrwaniu polskiej ziemi!

Imar Iwer
Redaktor Naczelny
„CINA”

szym wzajemnym poznaniu siebie. Wszyscy jesteśmy członkami polężnego socjalistycznego obozu narodów, a nasza przyjaźń została umocniona wspólnie przetrwaną krwią w walce przeciwko faszystom. Ludzie radzieccy cieszą się z wielkich osiągnięć pracownictwa polskiego narodu. I im częściej i bardziej interesująco my, dziennikarze, będziemy opowiadając swym czytelnikom o tych osiągnięciach, tym więcej będą nas one cieszyć. Trzeba więc, żeby nas, gazety bardziej systematycznie pisały o wydarzeniach w naszych krajach, położonych nad brzegami tego samego morza. Trzeba częściej dokonywać wzajemnej wymiany interesujących materiałów, głębiej ukazywać doświadczenia socjalistycznego i komunistycznego budownictwa. Na pewno nie tylko nasi rybacy, lecz także i przedstawiciele innych gałęzi gospodarki mają sobie nawzajem wiele do opowiedzenia. Sposoby pracy polskich towarzyszy mogą się przydać nam, a nasze metody — Wam.

Prasa jest potężnym źródłem kształtowania opinii publicznej. My, współpracownicy gazet „CINA” i „Kuriera Szczecińskiego” winniśmy uważnie skrupulatnie zbierać informacje o przyjaźniach stosunkach, o owocnej współpracy naszych narodów i jasno oraz z przekonaniem tworzyć kronikę naszej umacniającej się przyjaźni.

Na zakończenie pragnę w imieniu „Ciny” i jej czytelników, zdrowie i jasność umysłu, wspaniałą pracę i sukcesy życzyć redakcji „Kuriera Szczecińskiego” i wszystkim, którzy w budowaniu i umacnianiu przyjaźni między naszymi narodami i w socjalistycznym życiu i w przetrwaniu polskiej ziemi!

Imar Iwer
Redaktor Naczelny
„CINA”



Ugruntowana
przyjaźń

Demofraten

Freitag den 16. dec 1966

Nr 346 — 84. Jahrgang

1. Największym wydarzeniem w roku 1966 w Danii były wybory do Folketingu, które odbyły się 22 listopada, kiedy to po raz pierwszy osiągnięto przewagę robotniczą w parlamencie.

Socjaldemokracja duńska, sto jaca od 1953 roku na czele rządu, mającej większość lub mniejszość w parlamencie, straciła tym razem 7 mandatów w wyborach. Równocześnie Socjalistyczna Partia Ludowa (S.F.), która jest bardziej lewicowa niż socjaldemo-

kracja, ale zdecydowanie niekomunistyczna, zdobyła 18 mandatów więcej. Obie te partie uzyskały w sumie 89 mandatów (socjaldemokracja — 69, S.F. — 20), dzięki czemu mają obecnie przewagę jednego mandatu w Folketingu. Dotychczas rząd socjaldemokratyczny musiał iść na kompromis z jedną lub kilkoma partiami mieszczańskimi, aby móc przeprowadzić swoje propozycje, które w ten sposób ulegały deformacji w stosunku do założeń. Z powodu takiej ugody polityki rządu rosło niezadowolenie wśród ludności robotniczej. Obecnie można prowadzić prawdziwie socjaldemokratyczną politykę w oparciu o Socjalistyczną Partię Ludową. Przede wszystkim chodzi o zreformowanie systemu podatkowego, co pozwoli na dokładniejsze kontrolowanie wysokich dochodów. Równie waż-

na sprawa jest utrzymanie do tychczasowej dobrej sytuacji na rynku pracy. Konieczne jest też utworzenie państwowego funduszu mieszkaniowego w celu zagwarantowania dostatecznej i taniej bazy mieszkaniowej dla ludności.

Obecnie największą troską rządu jest zapewnienie wszystkim obywatelom, którzy ukończyli 67 rok życia, emerytury stanowiącej 2/3 przeciętnych dochodów z najlepszych lat pracy, oczywiście ze sprawiedliwą górną granicą, aby nie tylko najlepiej sytuowani

obywatele osiągnęli korzyści z tej ustawy.

W planach reformowych rządu uwzględnia się również sprawy szkolnictwa, służby zdrowia, oraz ruchu drogowego.

Co do polityki zagranicznej, obecny rząd zamierza kontynuować ożywioną działalność Dania na forum ONZ. Stałym celem duńskiej polityki zagranicznej jest popieranie dążeń do złagodzenia napięcia między Wschodem a Zachodem. Wyborcom obiecano możliwość wypowiedzenia się w 1969 roku z chwilą wygaśnięcia konwencji paktu NATO.

Interesującym szczególnie faktem jest deklaracja naszego rządu, że w ramach europejskiej polityki bezpieczeństwa należy oczekiwać zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w związku z obecną sytuacją, co znaczy również, że Dania zamierza uznać granicę na Odrze i Nysie. Rząd popiera również trzy punkty U Thanta o rozwiązaniu konfliktu wietnamskiego, w tym celu zaprzestaniem bombardowań Wietnamu Północnego. Socjaldemokratyczny rząd rozpoczął zaraz po wyborach rokowania z Socjalistyczną Partią Ludową celem utworzenia wspólnego rządu. Delegaci Socjalistycznej Partii Ludowej byli pozytywnie ustosunkowani do utworzenia koalicyjnego rządu z Socjaldemokracją, ale reszta partii nie zgodziła się na to. Dlatego obecny rząd duński jest znowu socjaldemokratycznym rządem mniejszości parlamentarnej.

Jednak sądzę, że Socjalistyczna Partia Ludowa będzie w dużej mierze popierać politykę rządu tak, że należy oczekiwać obecnie długiego okresu działalności rządu zgodnej z wolą ludności pracującej.

2. Między Danią a Polską panuje od dawna ugruntowana przyjaźń, którą bardzo cenimy. Szczególnie bohaterska walka na rodu polskiego w latach 1939 — 1945 wywarła niezatarte wrażenie na nas, Duńczykach i w tym, że większość moich współobywateli cieszy się, że naród polski może budować bogatą i szczęśliwą przyszłość w pokojowych warunkach.

Dania też dąży do odprężenia politycznego, a zainteresowanie dla planów Rapackiego i Gomułka jest u nas wielkie.

Trzeba umocnić kontakty między naszymi narodami i cieszyć się, że dziennik „Demofraten” mógł dać swój skromny wkład w ten cel. Od dwóch już lat istnieje wymiana dzienników między „Kurierem” a „Demokraten”, wynikiem czego są dobrze informujące czytelników artykuły o warunkach panujących w Polsce i w Danii. Mam nadzieję, że będziemy mogli rozwijać nasze kontakty i jeszcze powiedzieć Czytelnikom „Kuriera” o wielkim zainteresowaniu wśród czytelników „Demokraten” dla polityki polityki, ekonomii, kultury etc... Mam nadzieję, że niedługo nastąpi wielka wymiana turystyczna między naszymi dwoma krajami. Jest to jedna z najlepszych dróg do obustronnego i wzajemnego rozumienia i zbratania się.

Życzę wszystkim najlepszą „Kurierowi” i jego Czytelnikom

Hans Rishoj
REDAKTOR NACZELNY
„DEMOKRATEN”

Dokładnie rok temu, amerykański tygodnik „Life” oddał swoje łamy kilku cieszącym się światową sławą wroblom. Mieli się wypowiedzieć na temat losów świata i poszczególnych narodów w nowym, a dzisiaj dla nas już starym, 1966 roku. Niezależnie od drobnych różnic zdań między obdarzonymi darem przepowiadania przyszłości mężami, mniej więcej zgodnie osądzili oni, że pod koniec 1966 roku przyczynie konfliktu w Wietnamie, że Chiny przyjmą orientację — bardziej — przymiercom.



przychylną dla Zachodu, że Erhard — po przejściowym, ciężkim kryzysie — będzie silniejszy niż kiedykolwiek przedtem, że między Indią a Pakistanem toczy się będzie u progu roku wojna, z której India wyjdzie zwycięsko, że Czarna Afryka wędzie w okres stabilizacji. Jedyną, w gruncie rzeczy prognozą, która się sprawdziła, była zapowiedź wielkich klęsk żywiołowych we Włoszech...

Reszta wydarzeń potoczyła się w odwrotnym od przewidzianego kierunku, co potwierdza jedynie twierdzenie niedowiarów, że gwiazdy również mogą się mylić.

Nie od gwiazd zależą losy narodów. Rok miniony był tego najlepszym dowodem. Jeśli na losy wojny w Wietnamie nie dolały wpłynąć apele ze wszystkich stron świata, z Paryża czy z Watykanu, z krajów trzeciego świata, czy też z krajów socjalistycznych, jakie mogłyby wpłynąć na nie najbardziej nie zwykłe nawet konstelacje gwiazd nie?

A przecież właśnie ta wojna polczyła się cieniem na wszystkie inne wydarzenia międzynarodowe, zepchnęła je na dalszy plan. To, co w 1965 roku było jeszcze czymś nowym, niepojętym — nowym nawet jako słowo, którego nie znaleziono przedtem w słownikach — „eskalacja wojny” — stało się codziennością Poludniowego i Północnego Wietnamu. Mimo ostrzeżeń, że strony ludzkie światy i kierunki się realizmem, mimo ostrzeżeń, że w tej wojnie nawet zwycięstwo militarne byłoby klęską Ameryki, gdyż musiałoby być osiągnięte za cenę zruśnięcia z ziemi samego Wietnamu — Stany Zjednoczone w epoce Johnsona nie potrafiły zdobyć się na odwagę ucieszenia kroku wstecz. Na odwagę, na którą zdobył się Kennedy w czasie kryzysu karaibskiego, kierując się prawdziwym, a nie urojonym interesem Ameryki.

Tak więc trwa nowa faza wojny wietnamskiej, której początek sięga jeszcze 1965 roku, a którego końca nie widać nawet na 1967 rok. Trwa bombardowanie cywilnych obiektów na Północy i pacyfikacja Południa. Ten brak perspektyw rozwiązania konfliktu, którego zasięg mógłby niebezpiecznie rozszerzyć się pewnego dnia, musi zaciążyć na ocenę sytuacji politycznej w ubiegłym roku.

A przecież, gdyby można było na chwilę chociaż zapomnieć

o tym konflikcie i odwrócić wzrok od „poludniowowschodniej Azji ku innym kontynentom, a zwłaszcza ku Europie — okazałoby się, że rok 1966 był rokiem niezwykle przełomowym, że w tym właśnie roku zrealizowało się to, o czym nawet najbardziej dalekowzroczni politycy nie śnili jeszcze przed dziesięć lat: Pakt Atlantyku, który uchodził za nienaruszony monolit — utracił jeden z głównych fundamentów — Francję, która niezależnie od USA, zwróciła się ku Wschodowi, ku nowym (choć starym historycznie) przyjaźniom, jeśli nie powiedzied — przymiercom.

Polityka de Gaulle'a doprowadziła do wydarzeń o kapitalnym wręcz znaczeniu dla przyszłości. Nie tylko dlatego, że przyczyniła się do zburzenia zimnej wojny, uważana nie tak dawno jeszcze za nieodłączną towarzyszącą stosunków między Wschodem a Zachodem, ale dlatego również, że ukazała nowe możliwości twórczego rozwinięcia idei pokojowego współistnienia.

Drugim wydarzeniem z dziedziny europejskiej był niewątpliwie kryzys w Bonn, odejście Erharda, którego pozycję uważano za zależną nie tylko spadkobiercy słynnego Fyffela, i objęcie władzy w NRF przez nową ekipę rządzącą. Wyjątkowo znaczenie tego splotu wydarzeń nie polega na tym, że polityka Niemiec zachodnich uległa zasadniczym zmianom. Znaczenie zmian w Bonn sprowadza się do tego, że dotychczasowa polityka zepchnęła NRF w ślepią uliczkę i doprowadziła do kryzysu, który musiał przejąć się w tak ostrej formie i który wywołał jednocześnie groźne widma brunatnej przeszłości.

Tak więc — w Europie, w której najmniej spodziewano się zmian, przyszyły one w sposób nagły, niespodziewany. I — chociaż brzmieć to może paradoksalnie — nie tylko zmiany w polityce francuskiej, ale i zmiany w NRF mogą napawać optymizmem. Bo przecież kryzys w Bonn, niezależnie od kuponów, obcinanych przy jego okazji przez SPD, był wynikiem obiektywnych uwarunkowań, był wyrazem rozdziału między zmierzchem zimnej wojny a zimnowojenną koncepcją przywódów zachodniowietnamskich, tendencją do odprężenia, a hamującą rolę, jaką w tym procesie odgrywały Niemcy zachodnie.

Najistotniejsze są ogólne tendencje, możliwości, perspektywy, które rzutują na życie i losy poszczególnych narodów. I gdyby nie wojna w Wietnamie, można by powiedzieć, że rok ubiegły był brzemienny w wydarzenia, które służą mogą odprężeniu, współpracy narodów, pokojowi...

Gdyby. Ale wojna wietnamska trwa. I nie sposób o niej zapomnieć. Ani też nie sposób wywrócić, co zapisane jest dla Wietnamu — jeśli nie w gwiazdach na firmamencie — to na gwiazdach amerykańskich sztan darów. Co wróżą gwiazdy Kremla? Co wróżą gwiazdki na mundurach generałów, wytyczających strategię wielkich mocarstw?

Jedne z tych gwiazd — oznaczają pokój, są symbolem przyszłości wojny od wojen i konfliktów. Inne — jak pokazuje Wietnam — i nie tylko Wietnam — oznaczają drogę interwencji, dławienia dążeń wolności ciowych małych narodów. Są gwiazdy i gwiazdy. Ale jedno przyniosła nam na pewno gwiazdka odchodzącego, 1966 roku: z prawdziwych gwiazd — nie należy obawiać się niebezpieczeństwa. Turując drogę ziemskim porozumieniom — zdołano w ONZ narodzić uroczyste Kosmos, Księżyc, planety gwiazdy za strefą, w której nikt nie umieścił broni jądrowej, tej broni, której usunięcie razi na zawsze również z Ziemi jest naczelnym zadaniem naszej epoki.

Zofia Artymowska

Rok wielkich zadań

Stoimy znowu u schyłku roku i nasze myśli biegną zarówno w przeszłość, jak i w przyszłość, by zważyć co było, jest i będzie.

Nie, aby przepowiedzieć przyszłe wydarzenia, bo one nie dadzą się dokładnie przewidzieć, lecz by wiedzieć, w jakim kierunku musi iść rozwój, co powinni popierać wszyscy rozsądni, pokój milujący ludzie.

1. Stary rok, który dobiegł już końca, przyniósł wiele wydarzeń zarówno w sferze międzynarodowej, jak i w życiu poszczególnych narodów. Nie wszystkim wydarzeniom patronowała dobra gwiazda; myśli o tych, które zagrażały i jeszcze zagrażają pokojowi świata.

Eskałacja brudnej wojny USA w Wietnamie, ta popierana przez Niemcy zachodnie agresja przeciwko wypróbowanemu w cierpieniu dzielnemu narodowi, który chce tylko prawa do wolności, wzmogła się jeszcze bardziej. Dzień za dniem giną niewinni ludzie. Obywateli Niemieckiej Republiki Demokratycznej przepchnięto do wielkiego smutku, ale i — oburzenia. Tak jak Polska Rzeczpospolita Ludowa, jak Związek Radziecki i inne państwa Europy poznałyśmy aż nadto dobrze następstwa zbrodniczej wojny. W takiej samej mierze, w jakiej USA forsują wojnę w Azji południowo-wschodniej, rozszerza się i potężnie obejmująca cały świat, a przede wszystkim kraje światowego systemu socjalistycznego, wieś solidarności z walczącym o wolność Wietnamem. Nie uwzględniły tego

ani Waszyngton, ani Bonn. Jest to nader ważne, gdyż solidarność międzynarodowa stanowi rejonem powodzenia obozu socjalistycznego.

Ludność NRD złożyła w darze walczącemu Wietnamowi 10 mln marek tylko w minionym roku. Nie ustaje od miesięcy fala rezolucji protestacyjnych przeciwko agresji USA, przeciwko poparciu tej wojny przez Niemcy zachodnie.

Sądzę, że można porównać tę sytuację z wydarzeniami lat 1830-31, kiedy to Niemcy z takim zapalem i solidarnością popierali polskie Powstanie Listopadowe.

Z pewnością można przytoczyć znacznie więcej przykładów historycznych, należących do dobrej tradycji naszych narodów, przykładów dla których nieludno o paralele z dnia dzisiejszego.

Albowiem do Wietnamu. Nie możemy zmniejszyć — także w tym nowym roku — poparcia, którego udzielamy bohaterstwu narodowi wietnamskiemu w jego walce. Nasze wysiłki służą pokojowi światowemu. Agresja USA ma tak niewiele szans powodzenia, jak niegdyś wojna Francji przeciwko temu narodowi. Nasza solidarność polży kres najjaśniejszemu.

Stary rok przyniósł inne wydarzenia, które ma wielkie znaczenie zarówno dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jak i NRD. Myśle o wymianie listów między SED a SPD, o narodowym dialogu. Wykazał on naczyniem całemu światu — a potwierdziło to również następstwo wydarzeń w Niemieckiej

NORDDEUTSCHE ZEITUNG

Tageszeitung der Liberal-Demokratischen Partei Deutschlands für die Bezirke Rostock, Schwerin und Neubrandenburg



Republique Fédérale — kłó o obu państwach niemieckich strzeżenie interesu narodowego, z którego wychodzi zagrożenie polsk

ju w Europie, przede wszystkim — niebezpieczeństwo dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Mimo że nie doszło do wymiany mówców na skutek uroczonych pretensji Bonn, że tylko ono ma prawo do reprezentacji narodu niemieckiego, dialog na rodowy trwa. Świadczą o tym tysiące rozmów z odwiedzającymi nas gośćmi z Niemiec zachodnich. Wielu z nich powraca do państwa bońskiego pogroźnionych w zamyśleniu.

Ze wszech miar słuszne były zastrzeżenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która wskazywała na zatrważający rozwój wypadków w Niemieckiej Republice Federalnej. W ostatnich tygodniach starego roku byliśmy świadkami sukcesu wyborczego neofaszystowskiej NPD w Hesji i Bawarii, totalnej politycznej i ekonomicznej plądy gabinetu Erharda; wysunięcia na kanclerza kandydatury Kiesingera, tego goebbelsowskiego propagandzisty, który przez 12 lat był wiernym członkiem partii nazistowskiej.

Nie można nie doceniać rozwoju neofaszystów w Niemieczech zachodnich. Warto przypomnieć, że również partia hitlerowska zaczęła od 6,5 proc. głosów, które zyskała w wyborach z 1924 r. A gdzie i czym się to skończyło, pisać nie potrzebuje. W minionym roku wzrósł wydatnie autorytet NRD. Stało się nie tylko dlatego, że jej stanowienie do normalizacji stosunków między oboma państwami

niemieckimi oparte jest na realnych przesłankach, że słuszność jej ostrzeżeń widzą wszyscy, którzy mogą i chcą widzieć. Stało się to również dlatego, że NRD jest gotowa przyczynić się do bezpieczeństwa europejskiego, że osiągnęła stabilizację gospodarczą.

Rosnący autorytet i zwiększająca się siła NRD umocniły moralno-polityczną jedność jej ludności. Świadomi tego z ufnością możemy przekroczyć próg nowego roku.

2. Obie nasze gazety powinny w 1967 r. krzewić w dalszym ciągu przyjaźń między naszymi narodami. Ale oczekujemy, że nie tylko te zadania. Wspólną pracą powinniśmy się przyczynić do zdemaskowania zachodniowietnamskich polityk odwetu, który zagraża Polsce Ludowej i NRD. To będzie nader ważny przyczynek do bezpieczeństwa europejskiego i okiełznania zachodniowietnamskich militarystów i neofaszystów.

Wierzę, że do głęboko, że u schyłku następnego roku ogłębiamy się wstecz będziemy mogli powiedzieć: uczyniliśmy wielki krok naprzód, by zapewnić ludzkości pokój. Nasz wspólny dziennikarski trud opłacił się sownie — to był rok pełen wielkich zadań.

Günter Grasmeyer
Redaktor naczelny
„Norddeutsche Zeitung”

OSIEM MILIONÓW osób narodowości lub pochodzenia polskiego żyje poza granicami naszego kraju — co piąty Polak mieszka z dala od ojczyzny. Gdzie nas nie ma? Chyba nie znajdziemy na mapie świata takiego państwa... Oczywiście, największe skupisko Polonii to USA — 6,5 miliona Polaków, kilkadziesiąt organizacji polonijnych, kilkadziesiąt polskich czasopism, trzy instytuty naukowe. 750 tysięcy Polaków żyje we Francji, 400 tysięcy w Brazylii, 260 tysięcy w Kanadzie, 120 tysięcy w Argentynie...

Wybraliśmy tę garść informacji o ich życiu, pracy, dążeniach, o ich niełatwej walce o zachowanie tego, co najcenniejsze: polskiego języka, polskiej kultury. Dziś, gdy jak Polska długi i szeroka składamy sobie życzenia i snujemy plany, których realizację ma nam przynieść nowy rok, wzniesmy i ten toast: „Za tych, co na obczyźnie!”

Duchowe związki z ojczyzną przodków

W CHICAGO odbył się zjazd dziewcząt ze Związku Polek. Przemówienie wygłosiła prezeska Związku Adela Łagodzińska. — „Młodzi w 75 procentach nie zna już niestety języka polskiego — powiedziałła ona — poczuwa się jednak do duchowego związku z ojczyzną przodków. Naszym celem jest poczuć to wzmożenie i utrwalić drogą zaznajamiania z naszą przeszłością i teraźniejszością, z osiągnięciami polskimi, które powinny przyczynić się do wzbudzenia w młodzi dumy ze swego pochodzenia”.

Biblioteka polska w Montrealu

W PISMACH kanadyjskich ogłoszono obszernie sprawozdanie z działalności Biblioteki Polskiej przy Polskim Instytucie Naukowym w Montrealu. Księgozbiór biblioteki liczy około 20 000 tomów. Dla społeczności polonijnej w Montrealu Biblioteka jest miejscem spotkań i dyskusji.

Polskie meble — popularne w Anglii

W LONG EATON koło Nottingham znajduje się wytwórnia meblarsko-tapierska Edwarda Lawrence (prawdziwe nazwisko — Tadeusz Lubieniecki). Lawrence znalazł się na terenie Anglii w okresie wojny. Znał i popularne są m. in. jego komplety mebli, którym dał nazwę „Zakopane”.

Znana gwiazda — Polka

ZNANA gwiazda filmowa i telewizyjna, Wirginia Gibson, jest Polką z pochodzenia. Jej prawdziwe nazwisko brzmi Górska. Artystka, urodzona w St. Louis, twierdzi, że zawdzięcza swój sukces ojcu — Janowi Górskiemu. Ulegając jego namowom Wirginia jeszcze w szkole średniej wstąpiła do zespołu „Municipal Opera Summer Theater”. Potem rozpoczęła się jej świetna kariera w Hollywood i Nowym Jorku. Gdy jednak Wirginia starała się o rolę polskiej dziewczyny w filmie telewizyjnym, dyrektor odrzucił jej ofertę dlatego, że nie była typem... Polki.

Polskie nazwy miejscowości w USA

W USA istnieje wiele miejscowości o polskich nazwach. Np. Chopin — osada w powiecie Nashtotches, Mansk — osada w pow. Waszyngton, założona prawdopodobnie przez żołnierza z roku 1831 — Manskiego, Poland — osada w pow. Rapides, założona przez Sadowskiego w roku 1774, Yascloskey — pow. St. Bernard, osada założona przez przuszczałkę przez żołnierza z wojny domowej Jaskóskiego, Poland Center — w pow. Chataquaz, South Warsaw — w pow. Wyoming. Podobne nazwy osad spotykamy w wielu stanach USA.

„Święto pyrkowe” w amerykańskim Poznaniu

W POZNANIU w stanie Michigan odbył się ostatni „festiwal ziemniaczany”. Okolice północnego Michiganu mają ogromną liczbę mieszkańców pochodzących z Polski. W wielu okolicach przechowywali się wnieśli obyczaje i zwyczaje ludowe, jak również polski język.

Brytyjski bohater okazał się Polakiem

JEDNYM z bohaterów ruchu oporu w rejonie Solognes

Pomnik Mickiewicza w Cleveland?

SRDZIA Joseph F. Sawicki, prezes Klubu Artystycznego „Polonez” w Cleveland (USA) podjął starania o wystawienie w tym mieście pomnika Mickiewicza w Polish Cultural Garden.

Na studia — do kraju

W TYGODNIKU brooklińskim „Czas” ukazał się ciekawy artykuł o tym, w jaki sposób Polonia amerykańska powinna uczcić Tysiąclecie Polski. Zdaniem tygodnika, należy szerzej niż dotąd uczyć młodzię polonijną języka polskiego. Powinno się utworzyć na uczelniach w każdym stanie, gdzie są większe skupiska polskie, lektoraty języka polskiego, a także stworzyć fundusz stypendialny dla młodzieży,

oświadczając, że główną przyczyną kryzysu stała się niemożność zdobycia linotypisty ze znajomością języka polskiego, co spowodowało przerwanie druku pisma.

Budują szkołę w rodzinnej wsi

ZA POŚREDNICTWEM Edwarda Kalafrskiego z Pawtucket została przekazana do Polski przez Wydział Konsularny Ambasady PRL w Waszyngtonie — suma 2 000 dolarów na budowę szkoły w Gręboszowie w powiecie Dąbrowa Tarnowska. Suma ta pochodzi ze składek byłych mieszkańców i przyjaciół Gręboszowa.

17 tys. dolarów na stypendia

ZWIAZEK Polek w Ameryce wysyłał sumę 17 000 dolarów na stypendia dla młodzieży polonijnej. Sumę tę rozdzielono wśród studentek pochodzenia polskiego.

Polski księgozbiór w Argentynie

NA OBSZARZE Argentyny działają od wielu lat liczne małe biblioteczki obsługujące starą i nową emigrację polską. Odczuwano się jednak brak poważnego ośrodka bibliotecznego. Związek Poleków wybudował ostatnio ze składek publicznych okazały budynek biblioteki. Organizatorzy postanowili gromadzić systematycznie druki polskie dotyczące terenu Ameryki Południowej oraz rozbudowywać podstawowy księgozbiór naukowy.

Uznanie dla polskiego zespołu w Paranie

W PARANIE (Brazylia) odbył się VIII Festiwal Polikolorystyczny.

Gdzie nas nie ma...

ZA TYCH CO NA OBCYZYNI

(Francja) był kapitan angielski noszący pseudonim „Jean” i „Maurice”. Kapitan „Maurice” nazywał się naprawdę Stanisław Makowski i był Polakiem.

Makowski przyjechał do Francji na kilka lat przed wojną na studia. Następnie za mieszkał w Anglii, gdzie ożenił się z Angielką. Gdy wybuchła wojna, służył w jednej z polskich jednostek w Anglii i został kapitanem. W roku 1943 przerzucono go na teren Francji, gdzie organizował grupy partyzanckie. W sierpniu 1944 r. został ujęty przez Niemców i rozstrzelany. Pochowano go w tajemnicy na cmentarzu miejscowego szpitala. Po wyzwoleniu do grobu przytwierdzono marmurową płytę z francuskim napisem: „Kapitan Maurice, oficer brytyjski, oddał życie dla Francji 17 sierpnia 1944 roku”.

10-lecie Federacji Kobiet Polskich w Kanadzie

ZBLIŻONA swoją działalnością do Związku Polek w Ameryce Federacja Kobiet Polskich w Kanadzie obchodziła 10-lecie swego istnienia. Celem Federacji jest wychowanie młodego pokolenia w duchu polskości.

pragnącej studiować polonistykę na uczelniach zagranicznych oraz w Polsce.

Nowy Dom Polski w Belgii

W KOERSEL (Limburgia), odbyło się otwarcie Domu Polskiego, ufundowanego ze składek publicznych staraniem Rady Narodowej Polaków w Belgii. Budowa Domu Polskiego jest wyrazem holdu społeczeństwa polonijnego dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Chóry „Zgody” śpiewają na cześć 1000-lecia

W HAMBURGU odbyła się centralna uroczystość obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, zorganizowana przez Związek Polaków „Zgoda”. Na uroczystości wystąpiły zespoły i chóry polonijne ze wszystkich okręgów, zrzeszonych w Związku Polaków „Zgoda”, m. in. z Westfalii, Nadrenii i Dortmundu-Eving.

Nie miał kto składać polonijnej gazety..

W „SŁOWIE POLSKIM” w danym w Ulica (USA) opublikowano informację w sprawie krytycznego położenia w jakim to pismo znalazło się ostatnio. Wydawnictwo „SP”



Dziewczęta z Polonii francuskiej na wakacjach w kraju.

datowany 21 lutego 1928 roku, z wyrazami podziwu dla Kościuszki.

O wprowadzenie języka polskiego do szkół

NA DOROCZNYM walnym zebraniu Związku Polskiego w Nowej Południowej Walii przyjął przez aklamację uchwałę, iż naczelnym dążeniem związku jest wprowadzenie języka polskiego jako przedmiotu nauczania w szkolnictwie Australii.

Przewidział rozwój Kalfornii

POLSKI Klub Uniwersytecki w Los Angeles (USA) powołał jedno ze swych zebrzań poświęcił dla Feliksa Wierzbickiego, lekarza, pioniera Kalfornii i autora pierwszej w języku angielskim książki o Kalfornii.

Feliks Paweł Wierzbicki urodził się w roku 1815 na Wołyniu. Brał udział w Powstaniu Listopadowym, po czym wyemigrował do Ameryki. Był autorem szeregu prac i artykułów o Polsce, głównie jednak poświęcił się badaniom regionu gospodarczego Kalfornii, w wyniku czego ukazała się jego rozprawa o Kalfornii; zatytułowana: „Jak jest — i jak będzie”. W książce tej przewidywał on rozwój Kalfornii.

Książka dr Wierzbickiego doczekała się ostatnio nowego wydania.

Mapa Polski z 1500 roku — najstarszy eksponat muzeum w Chicago

AMERYKANIN polskiego pochodzenia Feliks Basista ofiarował Muzeum Chicagowskiemu mapę Polski, liczącą 446 lat. Jest to najstarszy eksponat jaki posiada muzeum.

Polka — najlepszą matką roku

DOROTA MARKIEWICZ z Adelajdy zdobyła tytuł „najlepszej matki roku” wśród reporterów prasy codziennej w zachodniej Australii.

Przyjechała ona specjalnie do Perth i wystarała się o pracę w szpitalu, aby być bliżej syna Aleksandra, który uległ wypadkowi samochodowemu i leczył się w tym szpitalu.

50 organizacji polonijnych w australijskim stanie Victoria

W STANIE VICTORIA w Australii istnieje obecnie około 50 organizacji polonijnych. Większość z nich zakłada i prowadzi szkoły polskie i biblioteki, organizuje imprezy kulturalne, rozrywkowe, odczyty, koncerty, przedstawienia.

Nie tylko bigos i pączki..

DZIESIĘĆ obywateli Australii, żon Polaków w Adelajdzie, doszło do przekonania, że dla zapewnienia szczęśliwego współżycia z mężami muszą się oprócz gotowania bigosu, smażenia pączków i przyprawiania innych potraw polskich nauczyć również mówić po polsku. Zwrócili się więc do Ministerstwa Oświaty, które na ich prośbę dało im do dyspozycji salę szkolną i zgodziło się opłacić nauczyciela.

Czytelnicy „Kuriera” wybierają 10 najlepszych sportowców i 3 najofiarniejszych trenerów

ZACZYNAAMY. Po raz 12 zapraszamy czytelników „Kuriera”, sympatyków sportu, do udziału w wielkim plebiscycie na 10 najlepszych sportowców Ziemi Szczecińskiej, który w tym roku rozszerzony zostaje, przez włączenie do konkurencji — to spełnienie postulatów wysuwanych przed rokiem — również trenerów.

KUPON

ZAWODNICY

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

TRENERZY

1.
2.
3.

Imię

Nazwisko

Adres

Od jutra na Lodogryfie Międzynarodowy turniej hokejowy

JUTRO, 1 stycznia 1967 r. rozpoczyna się na Lodogryfie dwudniowy międzynarodowy turniej hokejowy o Nagrodę Gryfa z udziałem SC Empor Rostock, SC Dynamo Neubrandenburg, SKS Sparta Szczecin i reprezentacji Szczecina opartej na pozostałych naszych klubach, posiadających sekcje hokejowe. A oto „rozkład jazdy”: 1. I. godz. 17.30, Empor — repr. Szczecina, 19.30, Dynamo — Sparta, 2. I. godz. 17, Dynamo — Szczecin, 19, Empor — Sparta.

W związku z turniejem odwołane zostają zawody młodzieżowe o Złoty Krąpek. (ms)

Terrell kontra Clay

JAKOŚĆ CAŁY ŚWIAT SPORTOWY uznaje Cassiusa Clay'a mistrzem świata w szachach, to jednak Światowe Stowarzyszenie Bokserskie (World Boxing Association) oficjalnie uważa za mistrza Ernie Terrella.

Zakończono mecz między tymi dwoma bokserskimi na 6 lutego w miejscowości Houston w Texasie. Kontrakt został podpisany przez obu bokserów z tym, że Clay otrzymał 50 proc. wpływów z biletów i praw transmisji tak radiowych jak i telewizyjnych. Terrell otrzymał 20 proc. od biletów i 17,5 proc. od transmisji.

Zgodnie już z tradycją i swoim charakterem obaj przeciwnicy nie są do siebie przyjacielsko nastawieni.

— Zrobię z ciebie papkę. Przegrasz przez ko — grzmiał głośno Terrell — Clay powiedział, że chce się wygrać po pierwszej porażce, 6 lutego nadejdzie jego pożegnanie z pięściami.

W tym samym stylu wypowiedział się i Clay:

— To będzie twoja ostatnia walka. Ciągłe słyszę głupie gadania, że jesteś mistrzem świata. W tej sprawie jednak padnie niebawem decydujące słowo.

Zainteresowanie tym spotkaniem jest naturalnie ogromne. Najdroższe miejsca przy ringu kosztują 100 dolarów.

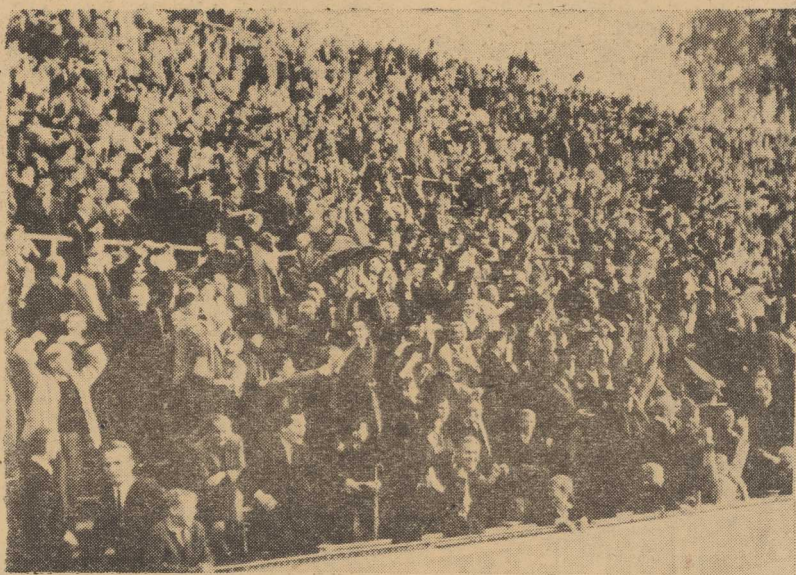
ZASADY naszego plebiscytu są proste. Od dziś co kilka dni zamieszczać będziemy na łamach „Kuriera” KUPON KONKURSOWY, który po wypełnieniu należy wysłać na adres naszej redakcji („Kurier Szczeciński”, pl. Helma Pruskiego 8), bądź też wrzucić do skrzynki znajdującej się przy wejściu do gmachu RSW Prasa. Wszystkie nadesłane głosy zostaną podliczone przez specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli naszej redakcji, oraz działaczy sportowych, a następnie wyniki plebiscytu zostaną opublikowane na łamach „Kuriera”. Równoległe z zamieszczaniem kuponów trwać będzie agitacja wyborcza, do której zapraszamy wszystkich działaczy i Czytelników „Kuriera”.

KUPONY KONKURSOWE przyjmować będziemy od dziś do dnia 20 stycznia 1967 roku włącznie. Wśród wszystkich uczestników plebiscytu rozlosujemy — po jego zakończeniu — nagrody rzeczowe, natomiast zwycięzcy konkursu w kategorii sportowców i trenerów otrzymają pamiątkowe szarfy „Kuriera”.

A WIĘC zapraszamy do udziału w plebiscycie. Jeszcze dziś wypływ 10 najlepszych sportowców Ziemi Szczecińskiej i 3 najofiarniejszych trenerów! Nie zwlekaj także z wysłaniem kuponu! Życzymy przyjemnej zabawy!

Andrzej Badeński porzucił stan kawalerski

POPULARNY średniostanowiec, ANDRZEJ BADEŃSKI wystąpił 29 bm. w walcu małżeńskim. Na uroczystości zaślubin obecnych było wielu czołowych sportowców polskich.



PRZEZ CAŁY ROK oklaskiwaliście ich — dziś natomiast wspólnie wybieramy „tego najlepszego”. Dorożczy plebiscyt „Kuriera” na 10 najlepszych sportowców Ziemi Szczecińskiej oraz 3 najofiarniejszych trenerów trwać będzie tylko do 20 stycznia 1967 r.
Foto. St. CIESŁAK

ROZMAITOŚCI

Roelants wystąpi w Biegu Sylwestrowym

DOROCZNIK, już od 42 lat, w brazylijskim mieście Sao Paulo o północy 31 grudnia odbywa się Bieg Sylwestrowy z udziałem czołowych zawodników nie tylko Ameryki Płd. Dziś wystartują do niego np. biegacze z 20 krajów (rekord biegu), a wśród nich zwycięzca z lat 1964 i 65, Belg GASTON ROELANTS. Trasa, która prowadzi reprezentacyjną Avenidę Paulistą wynosi 9,7 km (uprzednio wynosiła 7,4 km).

Co porabiają „szybkie panny”?

JAK INFORMUJE „Express Wieczorny” IRENA KIRSZENSTEIN, wykorzystując przerwy wakacyjną w studiach, udala się na prywatny wjazd do Paryża, EWA KLOBUKOWSKA natomiast przebywa obecnie na obozie kadry CRZZ.

W CSRS wznowią bokserską ligę

ZAWIESZONE, po dwóch śmiertelnych wypadkach, rozgrywki czechosłowackiej ligi, zostaną wznowione od lutego 1967 r., jednak pięściarze nadal występować będą w kaskach ochronnych.

Co z organizacją 10?

STAN PRZYGOTOWAŃ do Igrzysk Olimpijskich w Meksyku budzi poważne obawy na całym świecie. Ostatnio JEAN WEYMANN, sekretarz generalny Szwajcarskiego Komitetu Olimpijskiego, po dwóch tygodniach pobytu w Meksyku skłania się ku sceptycyzmowi i wątpli, czy za dwa lata Meksyk będzie naprawdę gotów. Mimo to żywi nadzieję, że jego pogląd okaże się nieślusny.

Zebrał: ms

LICZBA 102 ZWYKLIŚMY W MOWIE POTOCZNEJ OKREŚLAĆ COS, co jest „na medal”. Tym razem odnosi się ona do Zakopanego, gdzie nie wszystko jest na medal, ale właśnie tyle lat mija od chwili, gdy mała wówczas wioszczyna „odkrył” warszawski lekarz dr. Tytus Chałubiński.

Zakopane, miasto kontrastów, zrobiło w swym krótkim żywocie oszałamiającą karierę.

W ostatnim roku, pod Giewontem przemazzerowało 2,5 miliona turystów. Jak grzyby po deszczu rosną tu punktowce i różne gmaszyska. A wzdłuż i wszerz Polski słychać pytania: Co chcecie uczynić z Zakopanego? Tatom grozi śmiertelna niebezpieczeństwo. Dokąd prowadzi to obłędne rozwijanie turystyki? Domagamy się deglomeracji i racjonalizacji ruchu turystycznego!

NA TO WSZYSTKO można odpowiedzieć krótko. Nie pomogą narzekania i protesty. Zakopane zostało przez zbieg okoliczności postawione w sytuacji, od której nie ma odwrotu. Powód jest jeden — nigdy dotychczas nie traktowaliśmy turystyki jako poważnego przemysłu, toteż jej stolica rozwijała się żywiołowo, Zakopane miało swoje plany urbanistyczne. Wszystkie zakładały, że nie może ono być normalnym miastem, lecz ośrodkiem turystyki, ale przecież nikt nie wiedział, jak ta turystyka ma wyglądać. Plany przeszły więc do historii, a miasto rozbudowywało się, jak popadło.

Zakopane w roku 2000

Niemalą wpływ na rozwój stolicy Tatr miały również różne przymysły i uroje, jak choćby organizacja ostatniego „FIS”. Pod presją różnych instytucji i potrzeb chwili przeprowadzono tu w latach 1959—1962 inwestycje wartości ok. miliarda złotych. Pośpiech jednak spowodował, że niektóre inwestycje składają się z bardzo potrzebnych — ale zdezorientowanych i w ten sposób skomplikowanych sytuacji urbanistycznej i tak już nie najlepszą. Dziś miasto liczy już 27 tysięcy stałych mieszkańców, a jak wykazują badania znakomitego znawcy taternictwa prof. dr. Walerego Goetla, powinno liczyć tylko 5 tysięcy.

CO BĘDZIE DALEJ? Czy w roku 2-tysięcznym Zakopane będzie wielkim miastem z ogromnym ruchem samochodowym, a może i tramwajowym, z całym bagażem dezyderii?

Odpowiedzi na te pytania szukam w wydziale architektury i urbanistyki MRN, na którego czele stoi artysta plastyczny mgr inż. Bronisław STEFANIK. Okazuje się, że cały wysiłek fachowców idzie w tym kierunku, aby w miarę możliwości zlagodzić nieprawidłowości w rozbudowie miasta. Zakończony obecnie projekt planu perspektywicznego rozwoju Zakopanego do roku 1980 jest w związku z tym jedynym chyba w kraju planem, który ma charakter hamujący a nie dynamiczny. Przewiduje on, że w 1980 r. będzie mieszkać pod Giewontem 30 tys. stałych mieszkańców i ta liczba niewiele się zmieni również do 2000 r. Podobnie przewiduje się, że liczba turystów przybywających do Zakopanego utrzyma się w granicach 2,5—3 miliony rocznie.

Pewnego rodzaju ratunkiem dla Zakopanego jest to, że z liczby 6 tys. budynków drewnianych, ok. tysiąc nadaje się wyłącznie do rozbioru.

Plan przewiduje, że do 1980 r. zostaną przedłużone obecna Aleja 1 Maja i ul. Kościuszki. Wyłotowa ulica do Zakopanego od strony Krakowa — Chramcówki otrzyma 4-pasmową jezdnię, powstanie też nowa arteria komunikacyjna. Całość stanowić będzie zamknięty układ komunikacyjny, który pozwoli na zupełne wyeliminowanie ruchu z obecnych Krupek.

Prawdziwym salonom miasta i jego centralnym punktem będzie nie zabudowana „Równia Karpowa”, która przemieni się w piękny park. Na jej obrzeżu wyrosną: nowoczesny hotel Orbius, budynek Miejskiej Biblioteki, Narodowej, 2 hotele komunalne oraz nowoczesne pawilony sklepów.

Całkowicie przebudowana będzie Nowotarska. Na Antałkówce powstanie zespół ciepłowniczych basenów kąpielowych oraz piękny park. Innych większych inwestycji pod Giewontem nie przewiduje się.

Marian Matzenaker

Reporterska wyprawa
nie tylko w przeszłość

W poszukiwaniu resztek „Wunderwaffe“



minentów. Był wśród nich także i ten pan w cywili (oznaczony na naszym zdjęciu strzałką), którego jednak właściwa kariera rozpoczęła się dopiero po wojnie. To Heinrich Lübke, obecny prezydent Republiki Federalnej.

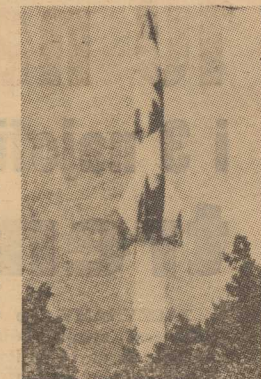
Reporterska wyprawa w przeszłość nie miała ambicji osiągnięcia Peenemuende leżącego zresztą w NRD. Na Pienoujściu jednak hitlerowskie bazy rakietowe się nie kończyły. Budowano je i wypróbowywano w różnych miejscach Reichu, w różnych punktach ujarzmionej Europy. Nie zabrakło ich także w najbliższym sąsiedztwie uznańskiego centrum — na Wolinie. I oto wczesnozimowym rankiem jesteśmy w jednym z takich miejsc. Nie odkrywamy przysłówowej Aferyki, pragniemy natomiast spojrzeć na to co pozostało z „Wunderwaffe“ w 22 lata później...

8 września 1944 roku wystrzelono na Londyn pierwszy pocisk V-2. Ta od dawna zapowiadana broń miała odwrócić bieg wydarzeń, w tym

Oglądając dziś betonowe pozostałości jednej z wielu wyrzutni nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż w tym konkretnym przypadku ma się do czynienia z czymś niedokończonym. Uderza w pierwszym rzędzie brak jakiegoś systemu komunikacyjnego, jakichś dróg dowozowych, czy chociażby ich resztek. Wkoło gęsty, nieprzetrzebiony las. Być może po prostu dopiero tu zaczyna...

Powróćmy jeszcze do osoby wspomnianego już wyżej Heinricha Lübkego. Jego rola w Peenemuende dałaby się określić jednym słowem — budowniczy. Wznosił tu najprzeróżniejsze obiekty. Podstawową się roboczą stanowili dla niego więźniowie. Na nich to składał do władz zapotrzebowanie, dla nich budował obozy. O warunkach panujących w obozach i traktowaniu „Haftlingów“ nie trzeba nam, Polakom przypominać.

Dla scharakteryzowania działalności Lübkego warto tu chyba zacytować fragment wydanego dokumentu. Datowanego w Szczecinie (Stettin) 1940



watpić w tę hipotezę — wszystko bowiem wskazuje, iż mamy tu do czynienia z prymitywnymi wyrzutniami rakietowymi. To, co oglądamy na zdjęciach jest oczywiście ich częścią — betonowe fundamenty, podpory, czy mury oporowe stanowiły podstawę żelaznej konstrukcji szynowej, którą można tu było jeszcze w rok, czy dwa po wojnie oglądać. Całość sięgała ponad wierzchołki widocznych tu dązew. Później „Wunderwaffe“ poszła na złom...

Te proste i mikroskopijne, w porównaniu z dzisiejszymi poligonami rakietowymi, wyrzutnie stanowią jednak, mimo wszelkie ulomności hitlerowskich V, groźne memento. Główny konstruktor tych pocisków śmierci, „mózg z Peenemuende“, czyli Werner von Braun to przecież dziś „ojciec“ amerykańskiej broni rakietowej najwyższego rzędu. A w NRD działał jego koleżyna. 10 sierpnia 1952 wystrzelona została pierwsza, mała „Bundesrakete“. Werner Puellender, też z grona ludzi, którzy działali w Peenemuende, odbudowuje nową niemiecką siłę rakietową. W 10 lat po starcie pierwszej powojennej rakietki dwustopniowej „Zirrus“ osiąga stratosferę...

Kilka kilometrów od Międzyzdrojów, kilkadziesiąt od Szczecina i kilkaset od Londynu... Betonowy pas leci gładką stromizną w dół. Stojąc u jego wierzchołka, który jest jednocześnie wierzchołkiem górującego nad okolicą sporego wzniesienia, ma się przed sobą lekko zamglone o tej porze roku wody Zalewu. Gdyby, patrząc wprost przed siebie, przedłużyć w tym miejscu tę linię w pewnym, odległym miejscu osiągnęła by ona, z matematyczną dokładnością, stolicę dumnego Albionu. Gdyż ta ostatnia właśnie stanowiła cel.



„V, pociski dalekiego zasięgu zaszkosowane przez Niemcy w II wojnie światowej: V-1, mały samolot bez załogi z ładunkiem wybuchowym; V-2, pocisk rakietowy sterowany zdalnie w pierwszej fazie lotu“.

Mała Encyklopedia Powszechna

Ta definicja wystarczy, gdyż na temat tzw. „Wunderwaffe“ — cudownej broni Hitlera, która w ostatniej fazie wojny miała przechrzcić szale na korzyść Niemiec, wpisano już tomy, a Brytyjczycy nakręcili nawet film, o którym wypadłoby mówić same niedobre rzeczy, gdyby nie to, iż dotyczył naszego polskiego udziału w zniszczeniu właśnie „Wunderwaffe“. Choć z drugiej strony to tak całkiem nie jestem przekonany o tym, że sprawy „V“ są wszystkim dokładnie znane. Gdy bowiem pokazywałem te zdjęcia pewnemu znanemu, młodym człowiekowi ten ostatni początkowo z zachwytem wykrzyknął — „co to, budujemy skocznie naciarską!“, aby później wyprowadzony z błędu oświadczyć — „to oni już mieli rakietki. Myślałem, że to wynalazek NASZEJ epoki!“

Nasza epoka, to także, niestety, epoka V-1 i V-2. W północnej części wyspy Uznam



(Usedom), w pobliżu rybackiej osady Peenemuende (Pianoujście) znajdowało się w czasie wojny najważniejsze, chronione z niebywałą pieczołowitością centrum zbrojeniowe III Rzeszy. Obszerne warsztaty, nowoczesne laboratoria, własna elektrownia, wszystkie połączone świetnymi systemami komunikacyjnymi, dalej pomieszczenia dla kilkusetosobnej osady robotniczej i jeńców-niewolników — to było Peenemuende. W budowę tego ośrodka rakietowego zaangażowano równą sumę 300 milionów marek (RM).

Peenemuendzki ośrodek wiodł wielu hitlerowskich pro-

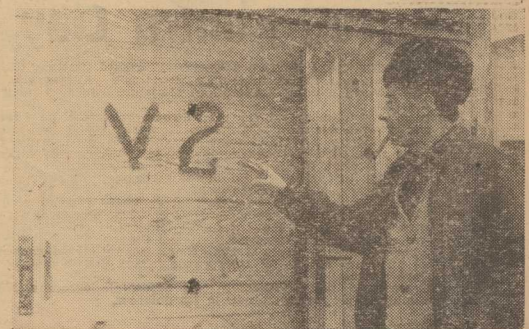
czasie zdecydowanie już dla Niemiec niekorzystny. Od 3 września do 27 marca 1945 roku wystrzelono w sumie 1115 rakiet na Anglię. Zabijając one 2855 osób, ponad 6 tysięcy zranili, nie licząc strat materialnych. Fachowcy obliczyli, iż była to broń „nieekonomiczna“. Koszty były większe niż uzyskiwane rezultaty. Naszczęście te proporcje nie zostały odwrócone — Niemcy skapitulowali. Zwróćcie jednak uwagę na daty. 27 marca 1945 roku, a więc niepełna 2 miesiące przed całkowitą klęską Rzeszy, a więc już po słynnych nalotach alianckich, które zniszczyły centrum w Peenemuende odbalano jeszcze rakietę V-2, których celem była Anglia,

roku, a dotyczący dalszych planów rozbudowy Peenemuende zawiera taki oto pasus: „Na panach Mahr i Lübke można polegać. Chaj okazali się godni zaufania“. Rzeczywiście, Lübke nadzorował „Sonderlager der Geheimen Staatspolizei“ w Peenemuende oraz był zaufanym człowiekiem Gestapo w sprawach personalnych, związanych z przeprowadzanymi przez niego 40 ważnymi budowlami w rejonie Peenemuende i Swinoujścia.

Niektóre źródła umiejscawiają tu V-3. Tak jest, „V-3“, inny, tym razem jednak nie zrealizowany pomysł hitlerowskich naukowców. Rzec miałaby być czwarta w rodzaju wielkiego „działa. Taką ustokrotnioną „Gruba Perta“. Osobiście skłonny jestem raczej

Nad brzegami Zalewu betonowe pozostałości resztek świętości militarnej „Tysiąclecia III Rzeszy“ stanowią już dziś tylko swego rodzaju ciekawostkę turystyczną, notabene słabo chyba — jako swego rodzaju poglądowa lekcja historii — wykorzystywane. Tylko w lecie ciągną tu masowo wczasowicze i zdumieni uleco ogromem tych betonowych płaszczyzn zagadują o ich pochodzenie i przeznaczenie. I z tej to chyba przyczyny mieszkańiec zagrody, stojącej tuż obok dolnego krańca betonowego pasa, na froncie przybytku, do którego podobno nawet monarchowie piechotę chodzili, zamieścił to oto — patrz zdjęcie — syntetyczną informację...

Tekst: Marek Szymczyk
Zdjęcia: St. Cieślak
i archiwum



Mija rok, bogaty w wydarzenia, w przedsięwzięcia różnego rodzaju, zamierzenia spełniające postulat szczecinian lub wychodzące im na przeciw. Było tego w sumie sporo. Cieszy nas, że i „Kurier Szczeciński” dorzucił liczne cegiełki do rozwijania tempa naszego szczecińskiego życia, do realizacji wspólnych, integrujących nas wszystkich poczynan, a także do wspólnej, milej zabawy. Między innymi również przez liczne, tak popularne „kurierowe” akcje i imprezy. U schyłku starego roku godzi się przypomnieć, co robiliśmy lub jak bawiliśmy się z „Kurierem”?

W styczniu ub. roku wzięliśmy udział w milej imprezie w Zamkowej, podczas której wyróżniono Waszych pupiłów — najpopularniejszych aktorów roku 1965. Oklaskiwaliśmy ich w momencie wręczenia „BURSZTYNOWYCH PIERSCIENI”. W 12 miesięcy później braliśmy udział w drugim już „burzstynowym” plebiscycie.

Kilkakrotnie zasiadaliśmy do naszych „DYSKUSJI PRZY REDAKCYJNYM STOLE”, poruszających ważne, niejednokrotnie drastyczne tematy społecznego życia. Mówiliśmy m. in. o: handlu, gastronomii, młodzieży mówiła sama o sobie itd.

Mieszkańcy dzielnic peryferyjnych (np. Gumieńce, Żydowce, Pogodno itd.) w podjętej przez „Kuriera” akcji „BLIŻEJ WAS” nie tylko mieli możność przekazać swoje postulaty redaktorom naszej gazety, ale spotkać się z władzami miasta i dzielnicy, zasygnalizować potrzeby swojego rejonu, pochwalić się inicjatywami.

przypomnieć

Młodzież szkół średnich jak i w latach poprzednich licznie brała udział w imprezie współorganizowanej przez „Kuriera”, Kuratorium i ZMS, a zatytułowanej „JACY JESTEŚMY, JACY CHCEMY BYĆ”? Spotkania z ciekawymi ludźmi i występy szkolnych zespołów artystycznych zyskały sobie wśród młodych wysoką markę.

„WIOSNA ORKIESTR” — czyli doroczny przegląd szczecińskich zespołów tanecznych cieszy się nieustannie w opinii publicznej popularnością i uznaniem.

Razem z „Kurierem” wybrał się po raz szósty już w kwiet-

niu „MISTER SZCZECINA”, przynajmniej ten zaszczytny tytuł budynkowi przy pl. Grunwaldzkim.

W Zamku, w Klubie Morskim i w Klubie „13 Muz” spotykaliśmy się z okazji „WERNISAŻU KURIERA”, organizowanych z okazji wystaw: V. Pribyla, M. Berezowskiej, H. Roj-Claptakowej, Z. Nasierowskiej i Sz. Kobylńskiego.

Sportowcy pod patronatem i z inicjatywą „Kuriera” głosowali na „NAJLEPSZYCH 10 W 1965 R.”, a także wzięli udział w wielkiej SPARTAKIADZIE ZAKŁADÓW PRACY (że nie wspomniemy już o licznych innych przedsięwzięciach sportowych redakcji).

„Kurier” rzucił inicjatywę, a jego Czytelnicy przyznali NAGRODĘ PUBLICZNOŚCI dla K. Mackiewicza podczas Festiwalu Malarstwa Polskiego.

Dzieliom wielokrotnie umożliwiliśmy start w licznych KONKURSACH, m. in. w ciekawych konkursach zabawach PSS. Razem z Komendą Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP przeprowadziliśmy w grudniu pożyteczną i jakże wymowną AKCJĘ ZBIÓRKI PRZEBORÓW SZKOLNYCH dla małych Wietnamczyków.

Od niedawna spotykamy się w Zamku na ciele DACH HISTORYCZNYCH”.

Rok zaś kończymy wyborami „SZCZECINIANINA 1966”, której to imprezy „Kurier” jest współorganizatorem.

To tylko główne akcenty naszej działalności w minionym roku. Imprez i akcji różnego typu było znacznie więcej, pamiętacie je zapewne, wszystkie bowiem nosiły wspólną cechę, będącą zarazem mottem naszej działalności — NIC CO SZCZECIŃSKIEGO NIE JEST „KURIEROWI” WCE.

Mamy zarazem nadzieję, że kontynuowane, tradycyjne akcje i imprezy naszej redakcji, a także nowo zaprowa- dowane będą się cieszyć w 1967 r. równie życzliwym zainteresowaniem Szczecinian-Czytelników.

Co-Gdzie-Kiedy

HANDEL

SOBOTA, 31 BM.

Cała sieć handlowa czynna będzie tylko do godz. 18. Zniesiony zostaje w tym dniu zakaz sprzedaży napojów alkoholowych.

NIEDZIELA 1. I. 67 R.

Wszystkie punkty sprzedaży detalicznej i drobnotalicznej (kioski) — będą nieczynne.

PONIEDZIAŁEK 2. I.

Nieczynne będą tylko sklepy mięsne.

W związku z niedostarczeniem mleka do mieszkań w dniu 1. I., w sobotę 31 bm., osoby, które opłaciły dostawę mleka w styczniu, otrzymają podwójną porcję.

GASTRONOMIA

SOBOTA 31 BM.

Zakłady gastronomiczne czynne będą normalnie, za wyjątkiem niżej

Stary i nowy rok w kulturze

(Dokończenie ze strony 4)

Czekamy na dobrą, stałą

imprezę rozrywkową

Włodzimierz I. — nauczyciel I — ?

II — Zbyt dużo dyskutuję się o kulturze. — Smucia mnie słaba frekwencja w naszej Filharmonii. Programy koncertów nie są dość atrakcyjne, nie występują wybitni artyści. Gdy przyjdzie ktoś znany sala w pełnia jest po brzegi. Przedstawienia szczecińskich teatrów są zbyt uduchowione. Nawet Warszawa nie pozwala sobie na to tak często.

III — W naszym mieście należy zorganizować dobrą, stałą imprezę rozrywkową. To musi być coś takiego na co czeka się z niecierpliwością.

Prosimy o prawdziwy

klub młodzieżowy

Anna M. — dziewczyna po maturze, nie pracuje I — ?

III — Odczuwa się w Szczecinie brak typowego klubu młodzieżowego. Treba coś takiego zorganizować. Klub taki powinien spełniać następujące warunki: musi być otwarty dla wszystkich nastolatków (bez kar wstępu) i żeby można było tam pociążyć, poczytać coś ciekawego a także kupić jakieś ładne modne „akcesoryjny”.

Rozmawiał:

Mariusz Czarniecki

Informator świąteczny

wymienionych, prowadzących działalność rozrywkową i organizujących imprezy sylwestrowe, które czynne będą od godz. 20 do 6. Są to: „Kaskada”, „Paloma”, „Atlantyk”, „Balaton”, „Zeglarska”, „Artystyczna”, „Kameralna”, „Ratuszowa”, „Dom Rybaka”, „Zamkowa”, „13 Muz”.

NIEDZIELA 1. I. 67 R.

Wszystkie zakłady gastronomiczne czynne będą normalnie, z tym, że zakłady które organizowały imprezy sylwestrowe, zostaną otwarte o godz. 19.

Restauracja dworcowa „Wars” i bar samoobsługowy na Dworcu Głównym PKP czynne będą bez przerwy przez całą dobę.

DODATKOWE POCIĄGI

— Pociąg osobowy SZCZECIN — WARSZAWA odjeżdża ze Szczecina Gł. 31 bm. o godz. 12. Z Warszawy odjeżdża 1. I. 67.

— Pociąg pospieszny SZCZECIN — LUBLIN odjeżdża ze Szczecina Gł. w dniach 30, 31 bm. oraz 2 i 3. I. 67 o godz. 21.18. W tych samych dniach kursuje również pociąg z Lublina.

— Pociąg pospieszny SZCZECIN — KATOWICE odjeżdża w dniach 30 i 31 bm. oraz 1-4. I. o godz. 19.30. W tych samych dniach kursuje również pociąg z Katowic.

POCZTA

SOBOTA 31 BM.

Następujące urzędy pocztowo-telekomunikacyjne czynne będą od godz. 17: Upt. Szczecin NR 1 — ul. Boguszyńskiej 1, NR 2 — ul. Dworcowa 20, NR 3 — ul. Pocztowa 5, NR 4 — Al. Piastów 13, NR 6 — ul. Mickiewicza 124, NR 7 — ul. Strzalskowska 46 (Gołębino), NR 8 — ul. Dubois 8, NR 12 — ul. A. Krzyżowa 10/11 (Dąbie), NR 13 — ul. Metalowa 30/31 (Podjuchy), NR 14 — Al. Boh. Waskawy (Osiedle Akademickie), NR 20. Dworzec Gł. Osobowy.

Urzędy p. t. ze służbą dwurazową (tj. od godz. 8-12 i od 15-18) w tym dniu czynne będą jednorazowo od godz. 8-14, urzędy ze służbą jednorazową (tj. od godz. 8-15) czynne będą tylko w godz. 8-13.

NIEDZIELA 1. I. 67 R.

Wszystkie urzędy p. t. ze służbą nadawczo-odbiorczą będą czynne jak w każdą niedzielę, bez obrotu pieniężnego, tj. od godz. 9 do 11. Służba doręczna zostanie ograniczona do doręczania ekspresowych przesyłek listowych zwykłych i pocztowych bez pobrania, telegramów i wezwań do rozmówczyń oraz za wiadomości o nadejściu paczek z żywnymi zwierzętami.

Niezależnie od tego czynny będzie przez całą dobę oddział telekomunikacyjny upt. Szczecin 1 (ul. Boguszyńskiej 1).

KOMUNIKACJA

31 BM.

Komunikacja dzienna na wszystkich liniach tramwajowych i autobusowych nie ulega żadnej zmianie. Od godz. 23 natomiast będzie kursowało w mieście 16 wozów tramwajowych nocnych (w tym 4 dodatkowe). I tak linie nr nr 1, 2, 7, 8 będą obsługiwane przez jeden wóz na każdej linii, linie nr 4, 6, 9 po dwa wozy, linie nr 3 i 5 po trzy wozy.

I. I. 67

Na wszystkich liniach tramwajowych i autobusowych obowiązują niedzielną rozkład jazdy.

Jutro Szczecin spać nie będzie! Szczecinianie będą żegnać stary i witając Nowy Rok na dosłowne setkach bał, zabaw i przywitań. Główne przygotowania mamy na pewno już za sobą, balowe kreacje pań już wiszą w szafach, jutro tylko fryzjer, kilkanaście minut odpoczynku, co zapewni ośniewającą cerę i... na balową salę.

O godz. 20 rozpoczynają się zabawy, które dla szczecinian organizują Szczecińskie Zakłady Gastronomiczne w swoich lokalach: w „Kaskadzie”, gdzie Sylwestra spędzą będą nasi wierni turyści ze Szwecji, w „Palomie”, „Balatonie”, „Kameralnej”, „Zamkowej”. Ogółem w 11 szczecińskich zakładach gastronomicznych bawić się będzie kilka tysięcy obywateli naszego gródu.

CI, którym szczęście nie dopisało, a którzy nie zdobyli biletów wstępu do tych lokal, przywitają Nowy Rok na zabawach organizowanych przez zakłady pracy. Stocznicy w swojej świetlicy tanecznej będą przy dźwiękach dwóch orkiestr własnej i orkiestry z zaprzyjaźnioną ze stocznia jednostką wojskową.

Ludzie morza i pracownicy PZM bawić się będą w Domu Marynarskim. Zdradźmy tajemnicę, że piosenki śpiewać tam będzie Ewa Wójcik. Hutnicy szczecińscy, a zwłaszcza ci, których noc nie zastanie przy „hartowaniu stali”, żegnając stary rok na zabawie zorganizowanej przez koło NOT. Kolejnie natomiast tradycyjnie już

Sylwester w Szczecinie

spędzą Sylwestra w swoim Domu Kultury. Wystąpią tam w specjalnym repertuarze kwartet wokalny oraz soliści z chóru „Hejnal”. Atrakcją nocy będzie kolumnowy „taniec kwiatów”.

W Klubie Pracowników Nauki bawić się będą ekonomist i bywalcy klubu. Budowlani ze Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego nr 1 powitają Nowy Rok w klubie przy Al. Bohaterów Warszawy. Do tańca przystąpią będzie zespół „Zaklincze”.

A teraz niewątpliwie, sylwestrowy rodzinny. W klubie „13 Muz” bał twórców, czyli członków Związków i Stowarzyszeń Twórczych. To już mówi samo za siebie, tego reklamować nie trzeba. Można tylko wyrazić nadzieję, że tym wszystkim sympatykom klubu, których zabieg o zdobycie biletu na bal przynosić można do nieosiągalnych marzeń.

Tę krótką i na pewno nie wyczerpującą zapowiedź, zakończmy młodzieżowym akcentem — „Kontrastami” — wzorem ubiegłych lat, do białego rana panować będzie studencki Sylwester. I jak pozwolenia przypuszczacie wspomnienia z ubiegłych lat, będzie to chyba najbardziej szalone i szampańska noc w Szczecinie.

Takiej sylwestrowej nocy życzymy zresztą wszystkim szczecinianom. (hs)

Krzysztof Prochnicki KONDUKTOR SLEEPINGU

- 32 -

— Jest inny sposób — powiedział. Pójdiesz do Biskara i kupisz sobie mocz od niego i z gotowym przyjdiesz do lekarza. To też wystarczy.

— A kto to był ten Biskar?

— zapytał Kozdra.

— To był jedyny cywil na terenie obozu. Pracował w łazni w charakterze konserwatora.

Biskar był alkoholikiem, już zupełnie zniszczonym człowiekiem. Nawet nie był stary.

Właśnie najwyżej czterdziści lat, ale na jego twarzy widać było wyraźne piętno śmierci. Wystarczyło spojrzeć na niego, żeby uwierzyć, że dni tego człowieka są policzone.

Jako konserwator miał marną pensję, która nie mogła mu starczyć na wodkę, więc wpadł na dobry pomysł. Sprzedawał swój mocz legionistom którzy symulowali chorobę. Każda analiza z mocem Biskara wykazywała że nerki kompletnie są zrujnowane — i legionista, który się zgłosił z takim świństwem, z całą pewnością dostawał się na obserwację do izby chorych.

Umówiłem się z Biskarem, że następnego dnia dostarczę mi dwie ćwiartki tego towaru w zamian za pół litra angielskiego dżinu.

— Jak to — przerwał Kozdra — ten chory człowiek handlował swoim nieszczęściem?

To ohydne!

— A czym miał handlować?

— zapytał Karcz. — Przecież nie innego nie miał do sprzedania. To był kompletny biedak. Sprzedawał to, na co miał chętnych.

— Panie Karcz, a co się wtedy działo z Eddielem?

— Niech pan poczeka trochę, już jesteśmy niedaleko i od niego. Tylko trochę cierpliwości!

— Jak to? Złapał go?!

— Na razie złapał mnie! — odparł Karcz. — Właśnie na jutro, kiedyś się zgłosił do Biskara po swoje zamówienie, żandarmi czekali na mnie i innych amatorów szpitalnego wypoczynku. Wpadłem. Jak się później dowiedziałem, Biskar zwrócił w tym interes i zaczął go na gwałt rozkręcać.

Najpierw zjadł ogromne ilości pietruszki (dla pobudzenia produkcji), o którą na terenie obozu nie było tak łatwo. Kiedy zapotrzebowanie zaczęło się szczerze bardziej wzmagać, Biskar zaczął odwać fuszerkę

i mieszał mocz ze zwykłą wodą. No cóż? Dla niego to był okres największej prosperity finansowej, ale żaden kant nie może być uprawiany masowo. Władze wpadły na to, że coś za wielu legionistów choruje na nerki, wszczęły dochodzenie i całą aferę wykryły.

Zamknęto nas w areszcie, znajdującym się w tym budynku, gdzie mieściło się dowództwo obozu. Połowa piwnic od wschodniej strony była przeznaczona na więzienie pułkowe. Według mojej orientacji, za ścianą tej celi w której siedziałem, musiała znajdować się „sala operacyjna” Olbrzyka.

Gdzieś przy tej ścianie, może z drugiej strony stał jego stół operacyjny, a na nim leżała owa polamana deska klozetowa.

Na drugi dzień przekonałem się, że moje przypuszczenia były słuszne. Za ścianą usłyszałem jakby stłumiony krzyk. Zapewne Olbryk miał kłosać kości.

— Wzięto mnie — przesłuchiwanie dopiero trzeciego dnia. Kiedy mnie prowadzili wszyscy aresztanci podeszli do krat i trzymając się ich wzdłuż mnie oczyma. Był moment, że zupełnie zapomniałem w jakiej roli tu jestem: wyglądało to jak ogród zoologiczny i wydawało mi się, że oglądam rząd klatek, w których znajdują się szympansy czy goryle. Ale uprzytomniłem sobie wreszcie, że i ja jestem lokatorem takiej klatki, tylko chwilowo z niej wyprowadzonym.

— Żandarm, który mnie przesłuchiwał ożnał mi, że jestem oskarżony o nielegalny handel mocem. Mimo „prozy” sytuacji w jakiej się znalazłem, nie mogłem powstrzymać się od śmiechu. To prawne sformułowanie było naprawdę niecodziennie. Żandarm zapewnił mnie, że po procesie — który się odbędzie za parę dni — odechcę mi się śmiechu.

Pytał, komu miałem dostarczyć moc Biskara i czy dużo towaru już zakupiłem. Postanowiłem nie przyznawać się do niczego, nawet gdyby Biskar mnie zdradził.

Ciąg dalszy nastąpi